0410

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 119 (11 747) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Z obrad WKO w Szczecinie

Koniec z pozorowanymi działaniami na zielonym rynku

SPRAWY organizacyjne związane z porządkowaniem miejscowego zielonego rynku były w piątek 17 bm. przedmiotem obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Szczecinie. Przypomnijmy, iż 11 czerwca temat ten był już analizowany przez WKO i zapadły wówczas konkretne decyzje zmierzające do poprawy zaopatrzenia oraz szerszego udziału sektora uspołecznionego w handlu warzywami i owocami. W ubiegły piątek zaś — uczestniczący w obradach przedstawiciele wszystkich organizacji handlowych oraz produkcyjnych przedstawili skutki podjętych przez siebie działań.

NIE SĄ ONE, niestety, imponujące, choć przyznać trzeba, iż w ostatnich dniach zmalało nieco szaleństwo cenowe. Trzeba też zdawać sobie sprawę z całej złożoności zagadnienia. Na zielonym rynku działają wszystkie sektory gospodarki (większość organizacji nie podlega w ogóle władzom terenowym), obowiązują ceny umowne. Ponadto nasze zaplecze produkcyjne jest niedostateczne, popyt zaś (choćby z tego względu, że latem gościmy setki tysięcy turystów) jest ogromny. Już tylko ten ostatni

(Dokończenie na str. 2)

Piąty dzień pielgrzymki Jana Pawła II w Polsce

Centralne uroczystości 600-lecia Obrazu Jasnogórskiego

PONIEDZIAŁEK jest piątym dniem wizyty-pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Polsce. W godzinach porannych papież przebywał w Poznaniu. Program pobytu w stolicy Wielkopolski przewidywał mszę, podczas której papież obwieścił beatyfikację matki Urszuli Ledóchowskiej. Jan Paweł II udał się następnie do katedry poznańskiej na spotkanie z duchowieństwem.

W GODZINACH popołudniowych helikopter, którym papież podróżuje po kraju, wyląduje w Katowicach. Papież będzie tam celebrować liturgię słowa ku czci Matki Bożej Miłości i Sprawiedliwości Społecznej. W katedrze Chrystusa Króla papież spotka się z ludźmi niepełnosprawnymi. Wieczorem Jan Paweł II powróci do swej rezydencji w Częstochowie.

* * *

WRÓCMY do centralnych uroczystości 600-lecia Obrazu Jasnogórskiego, które odbyły się wczoraj.

Witając papieża prymas Polski kardynał Józef Glemp wyraził radość z obecności na mszy przedstawicieli episkopatów innych narodów: biskupów amerykańskich z kardynałem Johnem Królem, biskupów z Meksyku, Hiszpanii, Francji, Anglii, Holandii, Belgii, Włoch, obu państw niemieckich, Węgier, Austrii i Jugosławii.

Jan Paweł II wygłosił homilię, w której nawiązując do jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, do jej religijnego i narodowego znaczenia, wypowiedział ważkie słowa odnoszące się do nadrzędnej dla wszystkich Polaków sprawy: naszego suwerennego państwa, jako dobra najwyższego. Ten właśnie wątek wolnej Ojczyzny, budowanej wspólną pracą i wspólnym trudem, żyjącej od blisko 40 lat w pokoju i bezpiecznych granicach — był dominującą treścią belwederskiego spotkania przedsta

(Dokończenie na str. 3)

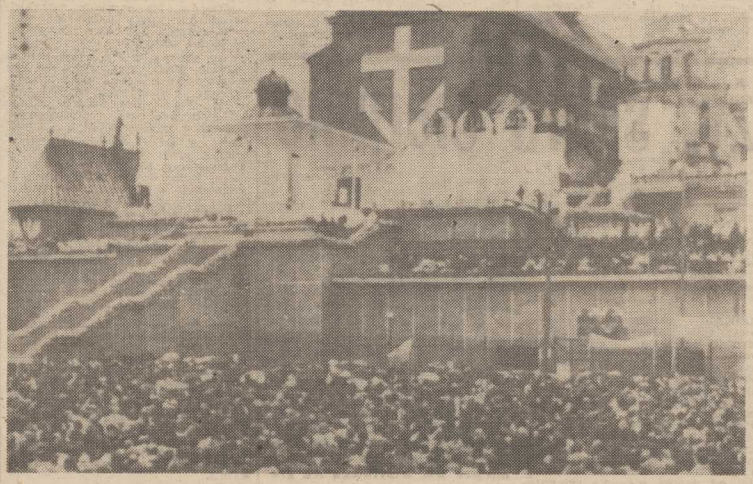

CZĘSTOCHOWA. Papież Jan Paweł II celebruje mszę 600-lecia na Jasnej Górze.

Poparcie dla Hupki?

Milczenie rządu i Kościoła RFN

BONN PAP. Nic nie określa lepiej obecnego klimatu politycznego w RFN, jak milczenie rządu i Kościoła katolickiego, które do niedzieli wieczór nie uznały za stosowne zdystansować się choćby jednym słowem od niesłychanego oświadczenia przewodniczącego „Ziomkostwa Ślązaków" i deputowanego do Bundestagu z ramienia CDU — Herberta Hupki, na zlocie tego ziomkostwa w Hanowerze.

Jak wiadomo, Hupka nawiązał w sobotę do pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i oświadczył, że wizyta papieża we Wrocławiu nie zmieni w niczym faktu, iż miasto to jest miastem niemieckim, leżącym we wciąż aktualnych granicach Rzeszy niemieckiej. Hupka zgłosił też roszczenia do Piekar, Góry św. Anny i innych miejscowości na polskich Ziemiach Zachodnich.

Wody w usta nabrał nie tylko episkopat zachodnioniemiecki, lecz także oficjalny przedstawiciel rządu, minister do spraw międzyniemieckich, Heinrich Windelen, który reprezentował rząd Helmuta Kohla na zlocie w Hanowerze.

W Ghanie

Próba przewrotu

LONDYN, PARYŻ PAP. W komunikacie radiowym władze ghańskie oznajmiły w niedzielę wieczorem o całkowitym udaremnieniu próby zamachu stanu i pełnej kontroli sytuacji w kraju.

Szef państwa, kpt. Jerry Rawlings oświadczył, że została ona podjęta przez „niezdyscyplinowane elementy armii, usiłujące pogrążyć kraj w anarchii". Stwierdził też, że część spiskowców została zabita, a część aresztowano.

Podróż Challengera

WASZYNGTON PAP. Challenger kontynuuje lot po orbicie kołowej oddalonej od powierzchni Ziemi o 298 km. Trzeci dzień załoga spędzi na prowadzeniu doświadczeń naukowych i medycznych. Członek załogi, lekarz Norman Thagard będzie w dalszym ciągu próbował określić przyczyny złego samopoczucia astronautów związanego z przebywaniem w kosmosie.

W niedzielę załoga wahadłowca umieściła w przestrzeni kosmicznej drugiego satelitę, należącego do Indonezji. W pierwszym dniu astronauci wprowadzili na orbitę kanadyjskiego satelitę telekomunikacyjnego.

Na pokładzie Challengera znajduje się pierwsza Amerykanka, 32-letnia Sally Ride, astrofizyk.

Jesteśmy na wczasach, czyli...

Portfel drży, skóra cierpnie

• Przyjdzie „Fama" i wyrówna? • Przymusowy nudyzm

SEZON wczasowy nad morzem na dobre się rozkręca. W Świnoujściu w domach wypoczynkowych WFP, w kwaterach i ośrodku „Pomeranii" oraz we wczasowiskach zakładowych kilka dni temu przyjęto już drugi turnus wczasowiczów. W Świnoujściu byliśmy w ostatnich dniach ub. tygodnia. Temperatura powietrza wynosiła tam 12,6 st. C, temperatura wody — 16,2 st. C, siła wiatru 4 do 5 w skali B, kierunek wiatru NW, stan morza 2 do 3, ale już o godzinie 6 rano w falach Bałtyku pływał pan Jerzy S., znany w Świnoujściu lekarz, kąpiący się jak rok długi bez względu na pogodę. Prawdą jest — powiedział nam — że „zimna woda zdrowia doda"...

ŚWINOUJSKIE plaże są czyste. Zdaniem miejscowych, stało się tak nie tyle za sprawą dokładnego wysprzątania przed sezonem, ile sztormowych wiatrów wiosennych, które z falami morskimi naniosły świeży piasek.

W kąpielisku „Uznam", prowadzonym przez „Pomeranię" od

(Dokończenie na str. 2)

Aktyw robotniczy w KW PZPR

Stały, nieprzerwany dialog

W PIĄTEK uczestnicy Krajowej Narady Aktywu Robotniczego z naszego województwa spotkali się w gmachu KW PZPR z kierownictwem polityczno-administracyjnym regionu. Zebrani przyjęli propozycję zgłoszoną przez I sekretarza KW

(Dokończenie na str. 2)

Czy (i czyje) spełniają nadzieje?

Firmy polonijne pod lupą

PRZECIĘTNY mieszkaniec naszego miasta firmy polonijne kojarzy z soczkami „Inter-Fragrances" oraz kilkoma sklepami z konfekcją i kosmetykami. Jest to jednak dość uproszczony i niedokładny obraz. Bo choć w oczy rzeczywiście rzuca się to,

(Dokończenie na str. 2)

700 członków camorry pod kluczem

RZYM PAP. Przeszło 700 członków zbrojnych band niejakiego Raffaele Cutolo z okolic Neapolu zostało aresztowanych w następstwie jedynej w swym rodzaju wielkiej operacji policji włoskiej, prowadzonej pod koniec minionego tygodnia. Bandy te, znane jako „Nuova camorra organizata", neapolitańska wersja mafii sycylijskiej, uważane były za jeden z najpotężniejszych we Włoszech ośrodków przestępczych.

Spał 90 lat

MOSKWA PAP. Stosunkowo szybko zaczął wykazywać chęć do życia zamrożony tryton, którego wydobyto na powierzchnię z 11-metrowej zapadliny. Naukowcy stwierdzili przy tym ponad wszelką wątpliwość, że znajdował się w stanie anabiozy przez 90 lat.

Takich „śpiochów" znajduje się w obwodzie magadańskim na Dalekim Wschodzie znacznie więcej. Trytony specjalnie jednak interesują biologów, dzięki swym niezwykłym umiejętnościom. Przygotowując się do surowej zimy przerabiają cały zawarty w organizmie glikogen na gliceryne, dzieki czemu nawet w najsilniejsze mrozy ich tkanka pozostaje miękka.

Egz. obow. Nr 34/83

Stały, nieprzerwany dialog

(Dokończenie ze str. 1)

PZPR **Stanisława Miśkiewicza** by ta forma społecznej konsultacji z ludźmi pracy szczecińskich przedsiębiorstw produkcyjnych, odbywała się raz w kwartale. Niezależnie od tych spotkań w bieżących kontaktach przyjmowane będą uwagi i propozycje dotyczące spraw nurtujących załogi robotnicze. Nieodzowny jest bowiem stały nieprzerwany dialog. między społeczeństwem a wojewódzką instancją partyjną i administracją państwową.

O BIEŻĄCEJ sytuacji społeczno-politycznej w regionie mówił na spotkaniu wojewoda szczeciński **Stanisław Malec.** W okresie 5 miesięcy bieżącego roku nastąpił dalszy proces stabilizacji, co wpłynęło na uzyskanie korzystnych wskaźników realizacji planów rocznych.

W tym okresie produkcja przemysłowa była wyższa o 11,2 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Wydajność pracy wzrosła o 12,4 proc., o 1,1 proc. zmalało zatrudnienie. Niestety towarzyszył temu wciąż wysoki wzrost średniej płacy. który wyniósł 38,5 proc.

Zarysowała się możliwość wykonania planu budownictwa mieszkaniowego. Według wstępnych szacunków w pierwszym półroczu budowlani zrealizują 48 proc. zadań rocznych. Są już pierwsze efekty reformy gospodarczej w rolnictwie. Szczecinianie odczuli to w lepszym niż przed rokiem zaopatrzeniu w jaja, mleko i artykuły nabiałowe.

W trakcie dyskusji podkreślano znaczenie warszawskiej narady aktywu, jako forum bezpośredniego spotkania aktywu robotniczego z przedstawicielami najwyższych władz. Wskazywano jednak i na to, że nie wszędzie, nie w każdym przedsiębiorstwie, założenia uchwalonych przez Sejm programów antyinflacyjnych i oszczędnościowych są realizowane w sposób właściwy. Jak podkreślił **Zenon Głowacki** z ZNTK Stargard, występują ze strony administracji zakładowej przypadki „odfajkowywania" tych spraw.

Ryszard Jabłoński z PZM stwierdził, że oszczędne gospodarowanie nie może być akcyjnym hasłem lecz dalekosiężną działalnością opartą o długofalowy program.

Mówiono też o konieczności powiązania zamierzeń oszczędnościowych z systemem motywacyjnym. gdyż tylko taka zależność może istotnie wpłynąć na efektywniejsze gospodarowanie. Mówił o tym m. in. na przykładzie ZPS — **Jerzy Malecki.**

NA zakończenie piątkowej narady S. Miśkiewicz podkreślił znaczenie reformy gospodarczej dla perspektywy wyjścia z kryzysu. przeciwstawiając się jednocześnie tym opiniom, które wyrażają pogląd, że został on już zlikwidowany, kiedy w rzeczywistości droga do jego przezwyciężenia jest jeszcze odległa. Poddał też krytyce myślenie niektórych, polegające na koncentrowaniu się nad sposobami modyfikowania reformy, zamiast dążeniu do tego jak ją najlepiej wprowadzić w życie. Zwrócił też uwagę na to, że dalszy wzrost produkcji przy posiadanej bazie materiałowej w dużym stopniu uzależniony jest od właściwego oszczędnego gospodarowania w zakładach pracy. Taka jest po prostu konieczność, która jedynie może zagwarantować wykonanie zadań planu trzyletniego, a zatem i wyjścia z obecnego kryzysu.

* * *

Rozmawialiśmy z uczestnikami piątkowego spotkania, którzy brali udział w Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego.

Mówi **Roman Wojtycza** — mistrz z warsztatów centralnych w Zakładach Chemicznych „Police":

— Mnie się wydaje, że narada w Warszawie dużo dała. Po powrocie do macierzystych zakładów pracy przekazaliśmy podstawowe wnioski płynące z niej na wydziałowych zebraniach aktywu. Przy naszym udziale opracowaliśmy zakładowy program oszczędnościowy.

Na moim wydziale np. do tej pory nie odzyskiwało się odpadów z materiałów kwasoodpornych. Obecnie wysyłamy na przetopienie do hut rury, zawory itp. nie nadające się już do użytku. Dzięki temu zakłady uzyskują dodatkowe złotówki, huty natomiast dzięki temu zdobywają dodatkowy surowiec do produkcji kwasoodpornych urządzeń.

Warszawska narada i ta dzisiejsza jest to jedna z dróg przekazywania naszych uwag i postulatów „do góry" i możliwość uzyskiwania informacji od władz, którą przekazujemy „na dół".

Maria Statkiewicz — aparatowa formowania włókna z Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Wiskord":

— Mnie nie wszystkie wystąpienia z narady w Warszawie się podobały. Niestety niektórzy jeszcze w „starym stylu" wystawiali laurki własnym przedsiębiorstwom i zgłaszali koncert życzeń pod adresem władz. Nie tędy jest droga.

Uważam, że trzeba mówić prawdę o trudnościach w macierzystym zakładzie. U nas w „Wiskordzie" brakuje sporo ludzi, dlatego musimy pracować za trzy. Zarabiamy sporo, ale kosztem dużego wysiłku fizycznego.

(wab)

Spotkanie wojewody z weteranami

Spojrzenie na wrzesień — dziś

— WASZ udział w działaniach wojennych we wrześniu 1939 roku jest dowodem trwania ciągłości historii narodu polskiego, jest przykładem na to, że Polacy zawsze są gotowi stawić czoła najeźdźcy.

Tymi słowami wojewoda szczeciński **Stanisław Malec** otworzył sobotnie spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim z weteranami kampanii wrześniowej. Wręczone na nim zostały, przyznane przez Radę Państwa, Medale za Udział w Wojnie Obronnej 1939 roku. Otrzymali je: kpt. w st. spocz. **Wojciech Chyliński**, szer. rez. — **Bernard Kuchta** i **Franciszek Bielowicz** oraz pośmiertnie — kpt. w st. spocz. **Stefan Mucha.**

Odznaczeni weterani podzielili się następnie wspomnieniami z tamtych, pierwszych lat wojny. Opowiadano o swoich losach, mówiono o nierównej walce jaką toczono wówczas z silnie uzbrojonym niemieckim najeźdźcą.

Z wypowiedzi uczestników kampanii wrześniowej nasuwała się nieodparta refleksja o bohaterskim oporze żołnierza polskiego i nieprzygotowaniu zawodowej kadry dowódczej do prowadzenia, często osamotnionych działań militarnych przeciwko zmasowanej ofensywie wojsk hitlerowskich. Tamta sytuacja, jakże odległa jest od stanu obecnego, który oparty jest o bezpieczne granice i przyjazne stosunki z najbliższymi sąsiadami.

(wab)

Firmy polonijne pod lupą

(Dokończenie ze str. 1)

co widać na wystawach sklepowych (i co po słonych, niestety, cenach można kupić) — to jednak właśnie te najbardziej widoczne u nas przedsiębiorstwa prowadzą tu tylko działalność handlową, produkcję zaś rozwijają w innych województwach.

A przecież intencją powoływania firm polonijnych było związanie z konkretnym regionem, wykorzystanie surowców lokalnych, zainwestowanie w bazę materialną, wzbogacenie rynku o wyroby, których na miejscu jest za mało. Czy zawsze się to udaje? Doświadczenia innych regionów przynoszą dość kontrowersyjny obraz przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych. Zobaczmy zatem, jak jest w naszym województwie.

OSTATNIO inspektorzy Izby Skarbowej oraz Państwowej Inspekcji Handlowej skontrolowali 9 z 10 funkcjonujących w naszym województwie przedsiębiorstw polonijnych. Nie były to pełne kontrole, ale i tak wyniki ich upoważniły do wyciągnięcia dość istotnych wniosków.

Najpierw jednak przedstawmy owe przedsiębiorstwa wraz z zakresami prac, do jakich zobowiązały się wobec miejscowych władz, gdy otrzymały zezwolenia na prowadzenie działalności. Jak się okazuje, jest to ważny moment, bo wszystkie zajęły się tylko wycinkami przypisywanych im zadań.

I tak: „Alpha" miała prowadzić sprzedaż zamków błyskawicznych i zegarków elektronicznych; „Savitor" — wytwarzanie artykułów z tworzyw sztucznych, wykładzin podłogowych, wyposażenia łazienek, luster i ram; „Rizi" — szycie odzieży sportowej; „Hermes" — montaż zapalniczek, produkcja zabawek, przetwarzanie tworzyw sztucznych, wytwarzanie materiałów skóropodobnych, kopie malarstwa; „Interlux" — krawiectwo konfekcyjne, naprawy odzieży, kuśnierstwo, zabawkarstwo, kaletnictwo, instalatorstwo sanitarne ślusarstwo produkcyjne, remonty kotłów i konstrukcji stalowych; „Hanysan" — wytwarzanie środków do prania, mycia i czyszczenia, kosmetyków i artykułów perfumeryjnych, „Nord-wind" — krawiectwo konfekcyjne i szewstwo konfekcyjne; „Rega" — produkcja wyrobów z drewna; „Konsumprod" — tele- i radiomechanika, mechanika maszyn biurowych elektromechanika, wypożyczanie nagranych kaset magnetofonowych i magnetowidowych; „Teriva" — pozyskiwanie i dalsze przetwarzanie jadalnych i niejadalnych ubocznych artykułów pochodzących z uboju.

W praktyce zaś „Alpha" sprzedawała tylko zamki błyskawiczne (zresztą zwija właśnie w Szczecinie placówkę, bo — jak można domniemywać — skończył się właśnie 3-letni okres zwolnienia jej z płacenia podatku dochodowego!); „Savitor" robi tylko ramy do luster; „Rizi" szyje co prawda sporo odzieży sportowej, ale większość idzie na eksport lub sprzedawana jest klubom, więc w praktyce na rynku jej nie widać; „Hermes" ograniczył się do wykonywania reprodukcji malarstwa, „Interlux" i „Nord-wind" — do szycia konfekcji, „Hanysan" — do wytwarzania pasty bhp „Konsumprod" — do wysyłania paczek, a „Rega" do wykonywania usług tartacznych.

Przedmiotem kontroli była gospodarka finansowa firm. Stwierdzono, że obroty ich (w porównaniu ze średnią krajową) są niskie, małe jest też zaangażowanie środków inwestycyjnych, a już wydatki dewizowe na zakup maszyn i urządzeń określono jako minimalne.

Analizowano także sprawy zaopatrzenia surowcowego, zatrudnienia i płac. I tu także były zastrzeżenia. Są przykłady, że przedsiębiorstwa te zużywają w większości surowce pochodzenia krajowego, i to surowce uznane za deficytowe, mają luki w rejestracji zakupu, a w „Redze" i „Nord-windzie" w ogóle takich rejestrów nie było. Z kolei w firmie „Rizi" stwierdzono, że w przypadkach eksportu osiąga ona zbyt małe wpływy dewizowe, np. za kombinezony, które tu sprzedaje po 8—10 tys. zł, bierze za granicą 12—13 dolarów, za spodnie (tu sprzedaje je po 3 600—4 tys. zł) bierze 7 dolarów. Wynika to z dokumentów firmy. My zaś dodajmy, że na Zachodzie paczka „Marlboro" kosztuje 2 dolary. Wierzyć się więc nie chce, by spodnie sprzedawano za 7 dolarów.

Co zaś do płac — to najniższa wynosi w firmach polonijnych 9 tys. zł, średnia płaca pracownika zatrudnionego w produkcji od 13 do 20 tys. zł, najwyższe zaś (kadry kierowniczej) wynoszą od 35 do 45 tys. zł. Choć bywają i gratyfikacje sięgające pół miliona zł! Ciekawe za co?

Jak już wspomnieliśmy, były to pierwsze i dość pobieżne kontrole, ale i tak wyniki ich uzasadniły to, że problem stał się przedmiotem obrad Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją. Uznano, że nie wszystkie firmy spełniły oczekiwania społeczne. Wszystkie poddane zostaną więc szczegółowej kontroli pod względem zgodności zakresu działania z wydanymi zezwoleniami, wartości produkcji, źródeł zaopatrzenia, osiąganej rentowności i prawidłowości opodatkowania. Uznano też, że wysokość płac nie może w nich rażąco odbiegać od systemu płac w naszym kraju. Konieczne jest także zabezpieczenie interesu państwa, by po okresie 3-letniego zwolnienia z obowiązku płacenia podatku dochodowego firmy nie zwijały interesu, by w innym województwie i pod innym szyldem kontynuować działalność korzystając oczywiście znów ze zwolnień podatkowych.

Maria GROCHOWSKA

Koniec z pozorowanymi działaniami

(Dokończenie ze str. 1)

czynnik sprawia, iż do naszego województwa ciągną z towarem nie tylko producenci z innych regionów, co pośrednicy, szukający tu różnego zarobku.

ZNAJDUJĄ GO tym łatwiej, że handel zdominowany jest przez sklepy agencyjne i prywatne, w których nikt nie pyta o dokumenty i rachunki, a towar i pieniądze wędrują z ręki do ręki. Nie trzeba dodawać, iż strony w takim handlu nie są zainteresowane prowadzeniem jakiejkolwiek ewidencji wszelkich transakcji.

W tej sytuacji wyegzekwowanie przez PSS „Społem" (które jest gospodarzem targowiska na Turzynie) prawa pierwokupu napotyka na trudności. Tym niemniej — zgodnie z ustaleniami podjętymi przez WKO 11 bm. — „Społem" rozpoczęło już skup hurtowy. Niestety, efekty nie są na razie zbyt duże. Zapewniono prawdzie, że z dnia na dzień rosną, ale czy poważnie można przyjąć taką np. informację, iż 16 bm. (trzeci dzień prowadzenia skupu) udało się nabyć 600 pęczków rzodkiewek, 400 kalafiorów, 240 pęczków marchwi, 500 główek sałaty i 2000 kg młodych ziemniaków? Czy nie zakrawa to na kpiny?

Inną sprawą, którą znów zajmował się WKO, była wysokość cen w placówkach agencyjnych i prywatnych. Nie musimy tu dodawać, że w wielu przypadkach rażąco odbiegały one od cen stosowanych w handlu uspołecznionym.

Nie od rzeczy byłoby tu przypomnienie, iż u podstaw reformy (a zwłaszcza stosowania cen wolnych) było dopuszczenie do autentycznej konkurencji, w której udział wszystkich sektorów, a tym samym urozmaicenie rynku i duża podaż decydowałyby o cenach. Tymczasem w wielu przypadkach obserwujemy absolutne zaprzeczenie tej idei. Czy zatem należy nadal stać na gruncie litery prawa i formalnych przepisów w sytuacji, gdy intencje ustawodawcy i społeczny interes bierze w łeb?

Jaki jest sposób na uzdrowienie naszego zielonego rynku? Najskuteczniejszy — to autentyczne wejście na ten rynek firm uspołecznionych. Do tego zresztą WKO zobowiązał wszystkie jednostki. I jak podkreślono — nie mogą to być działania pozorowane (np. ciągnąca się od roku sprawa zorganizowania targowiska w prawobrzeżnej części Szczecina, czy też niechęć do uruchomienia stoisk owocowo-warzywnych przed samami osiedlowymi).

Podkreślono także inny istotny moment. Najpoważniejsi uspołecznieni kontrahenci na tym rynku czyli RSOP i „Społem" są samodzielnymi spółdzielniami, formalnie nie podlegają władzom terenowym. Ale skutki ich niemrawych poczynań — w społecznej świadomości obciążają władze. Dlatego też z taką konsekwencją WKO kolejny raz rozpatruje sprawy zielonego rynku. I dlatego też ustalono, że w tej skomplikowanej sytuacji należy sięgnąć po środek radykalny. A takim stanie się zasada — już wprowadzona w życie — iż macierzyste jednostki będą wyznaczać ajentom (a w przypadku handlu prywatnego zrobi to Wojewódzkie Zrzeszenie) — ceny maksymalne. Podkreślamy: nie sztywne ceny, ale ceny maksymalne, w granicach których można będzie swobodnie operować, ale które wykluczą takie np. sytuacje, że ceny u ajentów na Słonecznym były (jak to zaobserwowaliśmy przed tygodniem) o 30—50 zł wyższe niż w Śródmieściu.

Wykonanie tych postanowień będzie rygorystycznie kontrolowane. Zapowiedziano także, iż kolejne posiedzenie WKO poświęcone problemom szczecińskiego zielonego rynku odbędzie się 24 bm. (mg)

Portfel drży, skóra cierpnie

(Dokończenie ze str. 1)

wczesnych godzin rannych komplet ratowników. Gwarantują bezpieczną kąpiel, jeśli tylko nikt nie będzie wypływał poza wyznaczone miejsca. Póki co, ratownicy nie mają, na szczęście, zajęcia...

PEŁNY jest za to świnoujski deptak nad morzem, pełne są sklepy. Mamy tu jednak na myśli frekwencję klienteli, nie zaś stan półek z towarami, aczkolwiek **zaopatrzenie jest obecnie w Świnoujściu niezłe,** znacznie lepsze niż rok temu.

Postanowiliśmy też sprawdzić, jakie możliwości spędzenia tygodnia lub więcej dni ma wczasowicz niezależny, czyli taki, który nie korzysta z domu wczasowego, ośrodka zakładowego itp.

Po pierwsze więc, jeśli nie załatwi kwatery przez „Pomeranię", szanse na zdobycie pokoju lub łóżka ma minimalne. Do tego trzeba posiadać bardzo gruby portfel, bowiem „łóżko" kosztuje prywatnie ok. 450 zł za dobę. Załóżmy jednak, że nasz wczasowicz pokonał tę barierę, osiadł na wypoczynek i ruszą w miasto szukając pożywienia. Nie jest pod tym względem najgorzej, ale aby zjeść w miarę pożywnie również niezbędny jest spory zasób gotówki.

OTO w ajencyjnej, sezonowej restauracyjce „Kurna chata" (własność świnoujskiej PSS) serwują porcyjkę befsztyka tatarskiego za 76 złotych galaretkę z drobiu w porcyjkach niemal mikroskopijnych po 19 zł.

W nadmorskim barze „Gryf II" można coś spożyć za mniejsze pieniądze ale wybór dań bardzo skromny. Porcja smażonego błękitka — 26 zł bez dodatków, porcja frytek (10 dag) 32,30 wraz z tekturową taćką i patyczkiem do wkładania sobie tego specjału w buzię. Gulasz wołowy (z konserwy), bardzo wodnisty i niesmaczny — już 76 zł. Drożdżowa bułka, (właściwie mini-bułeczka) za 9 zł. Do tego herbata „a'la dworzec PKP w Koluszkach o piątej nad ranem" — 12 zł.

LOKAL gastronomiczno-rozrywkowy, PSS „Albatros", teraz dopiero (!) przechodzi gruntowny remont; stawia się przy tym przybytku jakieś koszmarne przybudówki, budki itp. Wszystko wskazuje, iż „Albatros" otworzy podwoje gdzieś pod koniec bieżącej pięciolatki...

Prace remontowe dostrzegliśmy przy kilku zakładowych domach wczasowych i paru FWP. Nie wiadomo — cieszyć się, czy smucić, bo przecież w kurorcie świnoujskim od dawna niewiele remontowano i niektóre obiekty wczasowe zab czasu nadgryzł w sposób widoczny.

Obejrzeliśmy również ceny na straganach owocowo-warzywnych. Tu już włos staje dęba i portfel niepokojąco zaczyna drżeć w kieszeni. Pomidory, niby w dwóch rodzajach — po 190 i 200 zł za kilogram. „Mercedesa" jednak na chodzie temu, kto odróżni gatunek pierwszy od drugiego. Kapusta do 1 kg — 52 zł, ogórki po 90 zł. Truskawki po 100—120 zł. Podobno wzorem lat poprzednich, na Wybrzeżu obowiązuje tzw. druga strefa cenowa na warzywa i owoce, ale wszystko to co wyłożono na straganach i w sklepach jest wielką przesadą, jeśli chodzi o ceny. Pomijając, że wybór skromny i towaru mało.

KIOSKI „Ruchu" czynne i dobrze zaopatrzone w kosmetyki, gazety, tygodniki. Jakoś miejscowy oddział tego przedsiębiorstwa postarał się ułożyć urlopy kioskarzy, by nie kolidowały one z sezonem wczasowo-turystycznym.

Można też bez problemu kupić sobie kostium kąpielowy, tyle tylko, że rozmowa (o cenie) zaczyna się od... 800 zł w prywatnych sklepikach. W państwowych placówkach, skutkiem braku kąpielowych majtek, mogą co najwyżej doradzić plażę dla nudystów. Panowie nic nie znajdą...

PRZYPOMNĘ, że u progu sezonu Świnoujście zebrało gromy za złe przygotowanie miasta do sezonu. Dziś, gdy chodzi o czystość ulic, plaż, punktów żywienia — lepiej jest w centrum kurortu i nad samym morzem Wystarczy wejść na poszczególne posesje, by przekonać się, że **brudno,** że pełno od dawna nie opróżnianych śmietników... Osobnym rozdziałem jest teren przystani, z której odchodzą promy, statki wodoloty. **Czy władze świnoujskie nie wiedzą, iż właśnie to miejsce jest wizytówką ich grodu?**

PRZEJDŹMY do spraw istotnych dla ducha, skoro omówiliśmy pokrótce to, co dla ciała. Oferta kulturalna jest nader skromna. Pozostają dwa kina, obecnie „idzie" na ekranach „Superpotwór"; kolejka przed kasami spora. W Miejskim Domu Kultury napotkaliśmy afisz reklamujący wystawę „dzieł" plastycznych naszych znajomych ze Szczecina, ulubieńców publiczności. Państwo Kwiek i Kulik będą w tym kulturalnym przybytku prezentować swoje fotogramy a to ludzką głowę w sedesie, embrion człowieka na talerzu oraz inne części ciała. Jak widać, „sztuka" państwa K. i K. żadnych krytyk się nie boi...

NA kulturalnej pustyni wczasowego Świnoujścia być może coś się zmieni z chwilą, gdy rozpoczną się pierwsze imprezy festiwalu studenckiego „Fama", który — jak głosi fama — wraca na estradę w amfiteatrze. Przyjdzie „Fama" i wyrówna. Miejmy nadzieję...

W. JURCZAK

Na Kasprowym 12 cm śniegu

ZAKOPANE PAP 18 bm na Kasprowym Wierchu termometry wskazywały jeden stopień ciepła; w ciągu minionej nocy narciarska góra pokryła się 12-centymetrową warstwą świeżego śniegu Pod Tatrami — w Zakopanem i okolicach — było tylko osiem stopni. Licznie przybyli do stolicy Tatr wycieczkowicze marzli na Krupówkach. Pusto było na stacji kolejki linowej w Kuźnicach, zabrakło chętnych do wyjazdu na Kasprowy Wierch.

Początek tatrzańskiego lata sypnął więc śnieżną niespodzianką.

Pielgrzymka Jana Pawła II

(Dokończenie ze str. 1)

wicieli najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Kościoła.

Chrystus — powiedział w homilii Jan Paweł II — obecny wraz ze swą matką w polskiej Kanie stawia przed nami z pokolenia na pokolenie wielką sprawę wolności. Wolność jest dana człowiekowi od Boga, jako miara jego godności. Jednak że jest mu ona równocześnie zadana. „Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości" — te słowa przytoczył papież za Leopoldem Staffem. Wolność bowiem — kontynuował — może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. Zawiera się w jasnogórskiej ewangelizacji wezwanie do dziedzictwa synów Bożych. Wezwanie do życia w wolności, do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania, a nie do niszczenia.

Słowa papieża o doniosłych sprawach wolności, którą w przeszłości traciliśmy, o państwie, którego Polacy byli pozbawieni tak długo — przyjęte zostały przez zgromadzonych wiernych, obywateli wolnego dziś państwa polskiego, ze szczególną uwagą.

Po komunii papież udzielił wiernym apostolskiego błogosławieństwa. Odśpiewano pieśni religijne.

W uroczystości jasnogórskiej uczestniczyli: przewodniczący Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — Jan Dobraczyński oraz przedstawiciele świeckich ugrupowań katolickich, a wśród nich przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia PAX — Zenon Komender, prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego — Kazimierz Morawski, przewodniczący Polskiego Związku Katolicko-Społecznego — Janusz Zabłocki.

PODNIOSŁY charakter miały także popołudniowe uroczystości na Jasnej Górze, również z udziałem papieża. O godz. 16.00 rozpoczęła się msza koronacyjna — koncelebrowana. Przewodniczył metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, któremu towarzyszyli biskupi.

Głównym momentem uroczystości była koronacja obrazów Matki Boskiej z kościołów w Lubaczowie, w Brdowie, w Stoczku Warmińskim, w Zielenicach. Aktu liturgicznej koronacji dokonał Jan Paweł II.

Po uroczystościach koronacyjnych, w sali bibliotecznej Klasztoru Jasnogórskiego, pod przewodnictwem papieża odbyło się plenarne posiedzenie Konferencji Episkopatu Polski. W posiedzeniu, wraz z członkami Episkopatu, brał udział kardynał Agostino Casaroli. Papieża powitał prymas Polski, kardynał Józef Glemp.

Dziennikarze akredytowani otrzymali za pośrednictwem centrum prasowego tekst przemówienia Jana Pawła II na posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski.

Na wstępie papież oddał hołd zmarłemu prymasowi Polski, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który stał się szczególnym przykładem żywej miłości Ojczyzny i musi być policzony jako jeden z największych mężów w jej dziejach.

Równocześnie Jan Paweł II zwrócił się do prymasa Polski, Józefa Glempa, podkreślając wielki ciężar sprawowanej przez niego misji, zwłaszcza wobec rozwoju wydarzeń w Ojczyźnie.

Papież podkreślił wagę działania Kościoła na polu ochrony rodziny, moralności, walki o trzeźwość, przeciwstawiania się pornografii, uwrażliwienia na zagrożenie narkomanią, służenia kulturze życia, prawdzie w życiu codziennym.

Wieczorem, z udziałem Jana Pawła II odbył się kolejny Apel Jasnogórski.

Podczas modlitwy-apelu papież wyraził podziękowanie przybyłym na uroczystość 600-lecia. Dziękował wszystkim, którzy zarówno od strony państwowej, jak i kościelnej zabiegali o przygotowanie tej pielgrzymki i jej przebieg.

Jan Paweł II wspomniał także o nadziejach, jakie wiąże naród z odnową społeczną i moralną. W tej trudnej godzinie dziejów — powiedział — zawierzam ci, o Matko, wszystkich Polaków, bo od każdego w jakiejś mierze zależy wytrwanie na drodze odnowy, sprawiedliwości i pokoju.

W końcowej części apelu, nawiązując do zamachu na jego życie w maju 1981 r., powiedział, iż jako votum za ocalenie i powrót do zdrowia postanowił przekazać dla świątyni jasnogórskiej przestrzelony pas swojej sutanny.

Apel Jasnogórski był końcowym akcentem niedzielnych uroczystości religijnych w Częstochowie.

• • •

SPOTKANIE Jana Pawła II w Belwederze z przedstawicielami najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wojciechem Jaruzelskim i Henrykiem Jabłońskim było 16 bm. doniosłym momentem drugiego dnia pobytu papieża w Polsce, stanowiąc wa ny element wizyty dostojnego gościa w kraju ojczystym. W przemówieniach wygłoszonych podczas tego spotkania, z żywą uwagą obserwowanego przez kraj i świat, zawarte zostały treści o fundamentalnym znaczeniu dla polskiej ziemi i jej mieszkańców dla całej społeczności międzynarodowej.

TEGO dnia wyczekiwany był przez wiernych podniosły liturgiczny punkt programu — uroczysta msza na błoniach Stadionu Dziesięciolecia, wzniesionego w 1954 r. na wysypisku z gruzów zburzonej Warszawy.

W trakcie nabożeństwa Jan Paweł II wygłosił homilię, nawiązując na wstępie do głównego celu swej pielgrzymki — uczestnictwa w jubileuszu jasnogórskim. Nawiązał także do obchodów przypadającej w tym roku rocznicy 300-lecia odsieczy wiedeńskiej. Jest to rocznica — powiedział — która łączy wszystkich Polaków. Jan Paweł II mówił także o zwycięstwie — jako o prawdzie ewangelicznej, a w tym kontekście o „zwycięstwie człowieka nad sobą". Zwycięstwo takie — stwierdził — oznacza życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczania, rozwój duchowy naszego społeczeństwa.

Naród — kontynuował — również w ciągu swych dziejów odnosi zwycięstwa, z których się raduje, tak jak raduje się w tym roku victorię wiedeńską; ale z drugiej strony ponosi klęski, które go bolą. Tych klęsk na przestrzeni ostatnich stuleci było wiele. Nie powiedzielibyśmy całej prawdy — podkreślił Jan Paweł II — gdyby stwierdzić, że były to tylko klęski polityczne, aż do utraty niepodległości. Były to również klęski moralne. Podbudowując to stwierdzenie konkretnymi przykładami z naszej najnowszej historii, papież wyraził przekonanie, że nie tylko człowiek powinien odnosić moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens, ale również i naród — który jest wspólnotą ludzi.

Przypominając następnie treści encykliki „Pacem in terris" Jana XXIII, która nawoływała do utrzymania pokoju we współczesnym świecie po straszliwych doświadczeniu II wojny światowej, papież stwierdził, że Kościół bierze udział w tych wysiłkach; uważa je za część swego ewangelicznego posłannictwa. W tym miejscu przypomniał, że Warszawa — stolica Polski, została w 1944 r. obrócona w ruinę. Stąd więc — powiedział — ponawiam orędzie pokoju, które od strony Stolicy Apostolskiej stale płynie do wszystkich narodów i państw, zwłaszcza do tych, które za sprawę pokoju w świecie współczesnym ponoszą największą odpowiedzialność. Jan Paweł II przypomniał prawo Polski do suwerennego bytu, a także do prawidłowego rozwoju w zakresie kulturalnym i społeczno-ekonomicznym. Polska wypełniła do ostatka z nawiązką — kontynuował — zobowiązania sprzymierzeńcze, jakie wzięła na siebie w straszliwym doświadczeniu lat 1939—1945. Los Polski w 1983 r. nie może być obojętny narodom świata zwłaszcza Europy i Ameryki. W ciągu lat powojennych — podkreślił Jan Paweł II — Warszawa została odbudowana tak, jak widzimy ją dzisiaj, dawna i nowoczesna zarazem. Papież uznał to za jeszcze jedno zwycięstwo moralne narodu — podobnie jak odbudowę tylu innych miast i ośrodków, zwłaszcza na Ziemiach Północnych i Zachodnich.

Obszerne fragmenty homilii papieża zawierały też wątki związane z problemami odnowy moralnej i społecznej. W tym kontekście — poruszając także trudne, bolesne problemy życia Polaków — papież mówił o potrzebie odbudowania zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy narodu i państwa.

Na zakończenie mszy na stadionie papież raz jeszcze zabrał głos, przekazując pozdrowienia i podziękowania przybyłym mieszkańcom Warszawy, pielgrzymom, a także gościom z zagranicy — przedstawicielom hierarchii kościelnej różnych krajów i narodów. Skierował serdeczne słowa do świata pracy i społeczności uniwersyteckiej.

W SOBOTĘ — w trzecim dniu swojej wizyty-pielgrzymki — papież Jan Paweł II udał się w godzinach rannych do Niepokalanowa, gdzie modlił się w celi niedawno wyniesionego na ołtarze świętego Maksymiliana Marii Kolbego — jednego z 6 milionów Polaków, którzy zginęli z rąk okupanta niemieckiego w latach II wojny światowej; jednego z 4 milionów ludzi zamęczonych bestialsko przez hitlerowców w oświęcimskim obozie zagłady.

Specjalny śmigłowiec, którym podróżuje w swej pielgrzymce po Polsce Jan Paweł II, wylądował w sobotę po południu w pobliżu Częstochowskiej katedry.

W kilkanaście minut po powitaniu papież odwiedził — zgodnie ze zwyczajem — częstochowską bazylikę katedralną. Tu przy ołtarzu serdecznie pozdrowił i pobłogosławił przybyłych na spotkanie z nim ludzi chorych, kalekich, ułomnych, w tym zwłaszcza grupę młodzieży niepełnosprawnej.

Po opuszczeniu katedry Jan Paweł II pozdrowił licznie zgromadzonych wiernych, a następnie zajął miejsce w specjalnym samochodzie. Przy dźwiękach dzwonów częstochowskich kościołów rozpoczął się przejazd papieża na Jasną Górę.

W wielkowej scenerii klasztoru papież wita się z pielgrzymami. Stojąc na wysoko wzniesionym podium przy ołtarzu gorąco pozdrawia zgromadzonych, podkreślając, że przybywa jako pielgrzym z Rzymu na Jasną Górę do swojej Ojczyzny, aby dopełnić uroczystości jubileuszowej 600-lecia.

Zwracając się do papieża — w imieniu wiernych z diecezji szczecińsko-kamieńskiej jej ordynariusz, bp Kazimierz Majdański poprosił Jana Pawła II o pobłogosławienie kamieni przywiezionych z Bazyliki św. Piotra w Rzymie oraz kamieni pozbieranych w obozie koncentracyjnym w Dachau. Mają się one znaleźć u fundamentów nowego seminarium duchownego w Szczecinie.

17 BM. w Belwederze odbyło się spotkanie papieża Jana Pawła II z przedstawicielami najwyższych władz PRL.
NA ZDJĘCIU: przemówienie powitalne wygłasza gen. armii Wojciech Jaruzelski.
CAF—T. Zagożdziński—telefoto

Po spotkaniu w Belwederze

Dziś chcemy patrzeć w przyszłość

PRZEMÓWIENIE w Belwederze Wojciecha Jaruzelskiego jako premiera państwa, do którego przybył z pielgrzymką papież, wzbudziło powszechne zainteresowanie, wiele komentarzy i przemyśleń. Jest analizowane w kraju i za granicą. Analizowane tym dociekliwiej, że zawiodły spekulacje jakoby druga wizyta Jana Pawła II w Polsce nie mogła dojść do skutku. Przemówienie szefa rządu PRL zawiera treści trudne i ważne, pobudzone poczuciem doniosłości chwili, troską o sprawy ojczystego kraju.

Pierwszą z tych spraw jest pokój, o którym Wojciech Jaruzelski mówił zarówno w aspekcie historycznym, wspominając 6 milionów obywateli naszego kraju, którzy stracili życie w latach II wojny światowej, jak i w odniesieniu do wyłaniającej się groźby nowego konfliktu zbrojnego o zasięgu międzynarodowym. Zbrojenia osiągają już poziom absurdalny, raz po raz pojawiają się niedorzeczne rachuby na wygraną, udowadnia się możliwość prowadzenia ograniczonej wojny atomowej. „Jak gdyby piekło na ziemi mogło mieć granice" — powiedział W. Jaruzelski....

W Polsce, która w latach 1939—1945 miała na swej ziemi Oświęcim-Brzezinkę, Majdanek, Treblinkę; w kraju, którego mieszkańcy byli więzieni i mordowani w 5877 hitlerowskich obozach; gdzie do dnia dzisiejszego ludzie budzą się umęczeni koszmarami wspomnień o egzekucjach ulicznych — w Polsce pokój ma wartość niewymierną. Równą cenie życia. Oto dlaczego problem bezpieczeństwa, pokoju, nienaruszalności granic państwowych pod kreślony został w wystąpieniu premiera z taką stanowczością i siłą. „Ani jeden centymetr kwadratowy polskiej ziemi nie jest i nie będzie przedmiotem dyskusji. W tej sprawie różnic między Polakami nie ma...".

Nie sposób nie zauważyć w przemówieniu Wojciecha Jaruzelskiego fragmentu dotyczącego wydarzeń 13 grudnia 1981 r.: „Mówi się, że Polska cierpi, ale kto zważył na szali bezmiar ludzkich cierpień, udręk i łez, których udało się uniknąć? Nie lękamy się osądu potomnych, będzie sprawiedliwy. Na pewno bardziej wyważony niż wiele współczesnych ocen". W interesie spokoju wewnętrznego i ładu międzynarodowego wybrano zło mniejsze przed gorszym, czyniąc tak w imię pamiętnych słów Tadeusza Kościuszki: „Jest czas, w którym trzeba poświęcić wiele aby wszystko ocalić".

Wiele uczyniono, tutaj w kraju, w określonych trudnych warunkach, spotęgowanych dodatkowy restrykcjami gospodarczymi państw zachodnich wobec Polski, aby wydobyć kraj z otchłani. To, co zdołano już zrobić, potwierdza trafność tamtego dramatycznego, lecz koniecznego wyboru.

Mówił o tym również W. Jaruzelski, oświadczając zdecydowaną wolę kontynuowania dzieła reform, odnowy w życiu społecznym, państwowym i gospodarczym, liberalizacji. Tak odnowa, jak reforma i liberalizacja, są w sensie praktyki i prawa nieodwracalne. Podkreślił to w sposób stanowczy premier rządu PRL.

Dzień powszedni jest wciąż bardzo trudny. „Ale przetrwaliśmy najgorsze. Kraj wszedł na drogę ku lepszemu" — te słowa znajdują potwierdzenie w wielu konkretnych faktach i dokonaniach, z których ani jeden nie przyszedł łatwo, dobrze wiedzą to ci wszyscy, którzy nad Wisłą i Odrą żyją i pracują; nie konsekrują trosk i cierpień, ale wychodzą im naprzeciw, aby odważnie z nimi się zmierzyć. Widzą ci, którzy chcą budować, nie niszczyć....

Ogromną wymowę ma problematyka państwowa zawarta w przemówieniu. Mamy państwo suwerenne po latach niewoli. Mamy je stosunkowo krótko. Nie wszyscy w Polsce w pełni doceniają doniosłość tego faktu. Nie wszyscy widzą rozliczne zagrożenia państwowego bytu. Płyną one nie tylko z uwarunkowań zewnętrznych. Także z wewnętrznej anarchii lub apatii społecznej.

Wojciech Jaruzelski mocno uwypuklił potrzebę i wolę umacniania porozumienia narodowego, które jest Polsce niezbędne. Podstawowy dziś podział istnieje w Polsce na tych, którzy kraj budują i tych, którzy w tej budowie przeszkadzają. Podłożem zaś porozumienia Polaków jest troska o Ojczyznę...

„Dziś chcemy patrzeć przede wszystkim w przyszłość, w lepsze jutro Polski" — te słowa premiera bliskie są optymizmu. Ich podłożem jest przekonanie, że o rządze państwa i bycie narodu rozstrzygnie przede wszystkim praca, myśl twórcza, wysiłek wszystkich obywateli.

Zarządzanie w budownictwie

Gdzie kucharek sześć...

RESORT BUDOWNICTWA z mocy artykułu 52 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych nadzoruje tylko trzecią część przedsiębiorstw budowlanych. Są to przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, specjalistycznego oraz przedsiębiorstwa wytwarzające podstawowe materiały budowlane, a więc te, których organem założycielskim jest ministerstwo. Pozostali wykonawcy — w tym przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego i szpitalnego — znajdują się pod zarządem kilku innych resortów, czterdziestu ośmiu wojewodów oraz spółdzielczości. Natomiast MBiPMB pełni wobec nich „plakatową" rolę — funkcjonalnego (bez nadzoru gospodarczego) naczelnego organu administracji państwowej.

OGRANICZONE uprawnienia ministerstwa zwłaszcza w stosunku do mieszkaniówki **powodują szereg ujemnych skutków dla społeczeństwa.** Odbijają się one przede wszystkim na jakości i liczbie oddawanych mieszkań. Wbrew pozorom, minister budownictwa nie ma większego wpływu na realizację ogólnokrajowej polityki budowlanej, w tym programu mieszkaniowego. Nie może ponaglać przedsiębiorstw do solidnej i terminowej roboty. Ograniczona jest także skuteczność prac prowadzonych przez ów resort nad koncepcją rozwoju budownictwa w kraju. Brak nieskrępowanego dostępu do wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego utrudnia mu bowiem powiązanie społecznego popytu na budownictwo z oceną możliwości rozproszonego dziś potencjału wykonawczego.

Zespół Budownictwa do Spraw Reformy Gospodarczej ocenia, że przekazanie budownictwa mieszkaniowego i szpitalnego władzom terenowym nie oznacza wcale zrównoważenia zapotrzebowania na inwestycje z możliwościami wykonawstwa w poszczególnych regionach

KIEROWNICY budów nadal walczą nie tylko o niezbędne materiały, ale także z brakiem podwykonawców robót specjalistycznych. Niestety, zarządy wojewódzkie — gestorzy mieszkaniówki — niewiele potrafią im pomóc. Zarządy te, zdaniem członków zespołu prezentują nierówny poziom organizacyjny i kadrowy. Toteż często nie tak, jak tego od nich oczekiwano, spełniają one swe funkcje. Wiele do życzenia pozostawia także współdziałanie owych zarządów z centrum, między innymi w tak ważnych dla przedsiębiorstw sprawach, jak polityka płac, czy też polityka podatkowa.

Z TYCH samych powodów uregulowania wymaga współpraca ministerstwa z utworzonymi w niektórych regionach zrzeszeniami przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego.

Skoro resort nie ma wpływu na całość krajowego potencjału budowlanego, to nic dziwnego, że zawodzi koordynacja działań pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami. Sytuacja taka wywołuje skutki, które zagrażają najbliższej perspektywie budownictwa mieszkaniowego.

Skoro ministerstwo (a nie wojewodowie) rozliczane jest wobec społeczeństwa z liczby oddawanych budynków, skoro ono ma kształtować politykę mieszkaniową, to nadzór nad wykonawstwem budowlanym winien mieć resort.

Pełnienie funkcji resortu „wiodącego" w polityce budowlanej niezależnie od „gałęziowego" i terytorialnego podporządkowania, można mu ułatwić, przyznając dodatkowo prawo inicjatywy legislacyjnej wobec wszystkich przedsiębiorstw budowlanych oraz prawo do kontroli działalności budowlanej pozostałych resortów i innych jednostek posiadających wykonawstwo inwestycyjne. Wydaje mi się, iż niezwykle ważne dla MBiPMB byłyby też uprawnienia do koordynacji poczynań wszystkich gestorów budownictwa.

PROPONOWANE rozwiązania na pewno ułatwią sterowanie tą gałęzią gospodarki, zapewne też będą sprzyjać wzrostowi produkcji budowlanej. O ich wprowadzenie apelują nie tylko członkowie Zespołu Budownictwa do Spraw Reformy Gospodarczej, ale również domagają się ich posłowie — członkowie sejmowej Komisji Budownictwa

Dodatkowe uprawnienia dla MBiPMB powinny mieć jednak charakter wyłącznie tymczasowy, a równocześnie przyspieszać opracowanie takiego modelu kierowania budownictwem, który pogodzi koncepcję, koordynację centralną (a więc perspektywiczne planowanie i nadzór) z zasadami gospodarowania, jakie wprowadza reforma

Bogusława FRYDRYCHOWICZ

Umowa górników z marynarzami

ZESPÓŁ NAUKOWCÓW z Instytutu Technicznej Eksploatacji Siłowni Okrętowych szczecińskiej Wyższej Szkoły Morskiej otrzymał naukowe zlecenie z Głównego Instytutu Górnictwa. Naukowcy-marynarze mają na zlecenie Głównego Instytutu Górnictwa podjąć badania dotyczące możliwości spalania drobnoziarnistego pyłu węglowego połączonego z paliwem ropopochodnym w silnikach spalinowych i kotłach. Dzięki temu można spodziewać się uzyskania poważnych oszczędności — zastąpienie znacznych ilości importowanego paliwa krajowym węglem.

Poprzednio w Instytucie Technicznej Eksploatacji Siłowni Okrętowych wykonano pod kierownictwem prof. Sławomira Hulanickiego, wdrażaną obecnie do praktyki, pracę naukową dotyczącą możliwości spalania w siłowniach okrętowych paliwa wzbogaconego wodą — dającą duże oszczędności paliwowe.

Pocztówka z Warszawy

NOWOCZESNA architektura Warszawy w 38 lat po jej wyzwoleniu.

CAF — Szyperko

Do słoików Wecka

Będą uszczelki

W TYM roku chyba już nie będzie kłopotów z uszczelką. Nie chodzi o tę przysłowiową z telewizyjnego filmu, ale o prawdziwą uszczelkę np. do słoików Wecka. Wytwarzająca 1200 rodzajów uszczelek radomska spółdzielnia „Społwo", dostarczą je rytmicznie na potrzeby przemysłu i handlu, ma bowiem surowiec zapewniony do końca roku.

Poprawa zaopatrzenia materiałowego jest wynikiem zastępowania surowców pochodzenia zagranicznego — krajowymi. Zmiana importowanego kauczuku na rodzimy tzw. kerem nie pogorszyła jakości, za to przyniosła oszczędność obliczoną na 10 mln zł rocznie. Dzięki produkcji uszczelniaczy z gumy silikonowej — Zakłady Ceramiki Radiowej w Kozienicach mogły też zrezygnować z zakupów dokonywanych w W Brytanii

Środowisko pracy — często naruszane

Oko inspektora

26 MILIONÓW ZŁ. To frycowe za naruszenie przepisów o ochronie pracy. Zapłaciło je w ub. roku 12,5 tys. przedsiębiorstw. Tyle skontrolowała Państwowa Inspekcja Pracy. Tzn. 21 proc. wszystkich zakładów pracy znajdujących się w rejestrze GUS. Trochę wyobraźni, trochę prostych działań arytmetycznych i już ponad miliard złotych jak nic mógłby spłynąć z 60 tys. przedsiębiorstw wchodzących w kolizję z paragrafami, przepisami i zarządzeniami. Bo nikt nie jest bez grzechu...

Ale komu potrzebne te pieniądze? I w jakich pozostające proporcjach do strat mierzonych ludzkim zdrowiem i życiem?

CO PRZED CZYM?

PAŃSTWOWA Inspekcja Pracy ma tysiąc inspektorów — więc będzie kontrola, albo nie będzie. Jak na loterii. I dalej: skończyły się czasy, kiedy od bardziej lub mniej hojnego sponsora (resort, zjednoczenie) można było wyciągnąć pieniądze na bhp. Teraz tylko własna kieszeń. Więc co — moja chata z kraja? I samo życie: ograniczenie lub wstrzymanie przedsięwzięć modernizacyjnych w zakresie bhp, ograniczenia produkcji i sprzętu niezbędnego dla eliminowania zagrożeń zdrowia i uciążliwości pracy. Wreszcie brak zwykłego mydła, rękawic i gumiaków. Rozgrzeszenie, usprawiedliwienie, obniżenie dyscypliny pracy i odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów bhp. Takie dylematy i takie rezultaty.

NA szczęście w porę ruszyły mechanizmy zabezpieczające. Produkcję i zaopatrzenie w środki ochrony i czystości osobistej objęto programami operacyjnymi. Prezydium Rządu podjęło decyzję aktywizującą działania na rzecz ochrony pracy (lipiec 1982 r.), w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych powołano międzyresortowy zespół, dla opracowania raportu (październik 1982 r.) w sprawie ochrony pracy w warunkach reformy gospodarczej, w którym znalazło się wiele rozwiązań systemowych (m. in. ulga w podatku dochodowym z tytułu realizacji inwestycji związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy, zwolnienie z obciążeń na FAZ niektórych wydatków na wynagrodzenia związane z ochroną pracy).

No i to, co tak ważne: przedsiębiorstwa wykazały instynkt samozachowawczy, reforma gospodarcza nie spowodowała obniżenia dbałości pracodawców o warunki pracy. To wniosek z ubiegłorocznych kontroli. **Ale czy w tym obrazie nie za dużo różu?** Dla tego obrazu im bardziej wyraziste i agresywne barwy tym lepiej. Chodzi przecież o ostrzeganie. O działania zapobiegawcze. O ochronę człowieka w środowisku pracy.

A statystyka jest taka: na każdy tysiąc zatrudnionych wypadkom przy pracy uległo w ub. roku 18 osób. Na każdy tysiąc zatrudnionych przypadło 539 dni nieobecności w pracy. Inspektorzy w kontrolowanych przedsiębiorstwach wydali aż 14 tys. nakazów wstrzymania produkcji na stanowiskach pracy i wydziałach, nakazali także zamknięcie całych zakładów pracy.

ZŁE DOBREGO POCZĄTKI

INSPEKTORZY uczestniczyli przy odbiorze 2 172 inwestycji. Jedna trzecia z uwagi na bezpieczeństwo i higienę pracy nie nadawała się do przyjęcia. Już chciano podjąć działalność produkcyjną, a roboty budowlane były nie wykończone. Już chciano włączać silniki elektryczne, a instalacja groziła niebezpieczeństwem. Już szło zagospodarowanie na całego, a pomiary przeciwpożarowe niezgodne były z normą. Tak było w obiektach przemysłowych, biurowych, w szkołach, szpitalach i przedszkolach...

Inna sytuacja: nowe maszyny i urządzenia niezgodne z obowiązującymi parametrami o bezpieczeństwie pracy, produkcji krajowej i zagranicznej. Ciekawe: kiedy występujemy w roli eksportera nic, co na danym rynku nie odpowiada przepisom, nie przeciśnie się przez ucho igielne. Kiedy jednak występujemy w roli importera, nie bardzo liczymy się z własnymi przepisami. Liberalizm? Tańsze transakcje? Ale czy w konsekwencji to taniej nie kosztuje drożej?

Ale są i stare budowle i stare maszyny. W języku fachowym o takich budowlach mówi się: zagrożone katastrofą budowlaną.

KOMPLEMENTARNA DO...

BHP KOSZTUJE. Ale czy rzecz tylko w pieniądzach? Bo jakich kosztów wymaga respektowanie zarządzeń i przepisów z dziedziny prawa pracy. Na liście nieprawidłowości zaraz od góry figuruje **niezgodne z przepisami zatrudnianie kobiet w ciąży i młodocianych.** Ciągnące się jak flaki z olejem, **sporządzanie dokumentacji powypadkowej, źle obliczana podstawa wypłacania rent rodzinnych i inwalidzkich.** W badanych przedsiębiorstwach z tego tytułu nie wypłacono 8 mln zł (do końca ub. roku po interwencjach wypłacono 8 mln zł). A więc, w czym rzecz? W dobrze wyszkolonej, ale źle pracującej kadrze administracyjnej? Czy też w kadrze źle pracującej, bo nie doszkolonej?

Inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy wydają nakazy, orzekają kary pieniężne. Ale inspektorzy przyjeżdżają na kontrole i odjeżdżają. Tymczasem do tej pory ciągle brak kadry inspektorskiej stale obecnej w zakładzie pracy, reagującej natychmiast i w każdej chwili. Wprawdzie ustawa o związkach zawodowych przyznała pracowniczej reprezentacji szerokie prawo do nadzoru, do kontroli warunków pracy, do przestrzegania prawa pracy, ale posługiwanie się tymi paragrafami nie jest jeszcze takie jak trzeba. Państwowa Inspekcja Pracy czeka więc na sojusznika. To znaczy na **Społeczną Inspekcję Pracy** (wkrótce w Sejmie przyjęcie ustawy). Wtedy służbę w obronie interesów pracowniczych będą pełnić sami pracownicy. **Ustawa daje delegacje do natychmiastowego reagowania i działania. Daje daleko idące uprawnienia, włącznie do nakazu wstrzymania produkcji.** Główny inspektor pracy mgr Henryk Kowalski o Społecznej Inspekcji Pracy tak właśnie mówi: Nasz sojusznik. Lepszego nie potrzeba. Jest to przecież sojusznik, który jak własną kieszeń zna to, co podlega jego kontroli

Ewa OSTROWSKA

Mówi laureatka Lajkonika

Krótki protokół zniszczenia

JADWIGA ZAJICEK jest postacią znaną i wielce zasłużoną dla polskiej kinematografii. Była i jest autorką montażu do bardzo wielu filmów dokumentalnych i fabularnych. Przed kilku laty jednak postanowiła sama stanąć za kamerą. Niektóre z jej filmów (np. o Jarosławie Iwaszkiewiczu, o Alinie i Czesławie Centkiewiczach) oglądaliśmy już na ekranach telewizorów. Podobnie zresztą, jak ostatni — siódmy z kolei — **„Protokół zniszczenia"**, emitowany w TV już po XXIII OFFK w Krakowie, gdzie nagrodzony został Grand Prix.

— Podobno niewiele brakowało, a pani filmu w ogóle nie byłoby na festiwalu?

— To prawda. Komisja selekcyjna, oglądając filmy zrealizowane w mojej macierzystej wytwórni — WFD, odrzuciła sporo, moim zdaniem, wartościowych pozycji. Także „Protokół zniszczenia". Z tym, że ja nie dałam za wygraną, odwołałam się od tej decyzji i niemal w ostatniej chwili film znalazł się w programie festiwalu. Źle, że stało się to dopiero po interwencji i że zamiast innego filmu, wycofanego z powodów regulaminowych..

— W jaki sposób trafiła pani na tak interesujący temat (stare małżeństwo rolników, gnębione i terroryzowane przez dokwaterowanego im do domu obiboka)?

— Jest to efekt współpracy z dziennikarką „Głosu Pomorza" Janiną Kruk. Moi bohaterowie osiedlili się po wojnie w okolicach Słupska pełni nadziei i tu na stare lata przyszło im w nierównej walce zmagać się z niesprawiedliwością

— Czy tym filmem chciała pani coś załatwić, czy może tylko zarejestrować taki, na swój sposób oryginalny, obrazek naszej rzeczywistości?

— Oczywiście że chciałam coś załatwić! Ten film od początku traktowałam jako głos w dyskusji o naprawie Rzeczypospolitej. Dlatego też tak bardzo zdenerwowała mnie decyzja komisji selekcyjnej. W ogóle wierzę w interwencyjną funkcję dokumentu filmowego. My przecież po to jesteśmy, żeby coś załatwiać: rejestrować, pokazywać, „dawać do myślenia"...

„Protokół zniszczenia" jest jeszcze jednym praktycznym potwierdzeniem tej teorii. Już samo pojawienie się na pomorskiej wsi ekipy filmowej odniosło skutek. Miejscowe władze, które wcześniej nie przemyślały sprawy i pewnie nawet nie przewidywały skutków pochopnej decyzji o dokwaterowaniu Malinowskiego do dwojga staruszków, obiecały naprawienie krzywdy. Film ten wiele zmienił w rzeczywistości nas otaczającej, zanim jeszcze został ukończony. Ale ta interwencyjna funkcja nie powinna się ograniczać wyłącznie do załatwiania jednostkowych spraw. Ten film traktowałam jako ostrzeżenie generalne. W końcu żyjąc w tym kraju wiemy, że podobnych jednostkowych spraw jest jednak bardzo dużo. I być może po obejrzeniu „Protokołu zniszczenia" kolejnemu urzędnikowi zadrży ręka...

— A jaki jest finał tej, opowiedzianej w filmie, historii?

— Władze tamtejszej gminy nie czekały już nawet na projekcję „Protokołu zniszczenia". Sublokator został usunięty z zajmowanego mieszkania. Jakby sprawiedliwości stało się zadość: wprowadzony został przy pomocy milicji i przy pomocy tej samej milicji usunięty z lokalu. Reszta, jak było do przewidzenia, człowiek ten nie spełnia obowiązków głowy rodziny, pijaństwem i nieróbstwem zniszczył własne małżeństwo, na niepewny los skazał własne dzieci...

— O tym można by zrobić nowy film, dokręcić „ciąg dalszy"...

— Myślałam o tym, ale po namyśle zrezygnowałam. Film dokumentalny to nie serial telewizyjny. To jest tylko zapis chwili. Ciąg dalszy byłby już tylko „czekaniem na okazję", a ja nie mam zamiaru kreować jakiejś nowej rzeczywistości. Ta, jaką mamy, jest dostatecznie interesująca.

— Walcząc o dopuszczenie swojego filmu do festiwalu liczyła pani na nagrodę, w dodatku na najwyższe wyróżnienie?

— Nie zastanawiałem się nad tym. Mój film pokazywany był w ostatniej kolejności, na samo zakończenie festiwalu. Dopominając się o miejsce dla „Protokołu zniszczenia" w Krakowie miałam inny cel. Otóż ten właśnie festiwal jest właściwie jedynym forum, na którym filmy dokumentalne mają szansę zaistnienia. To jest miejsce dyskusji i właściwej reklamy, zwrócenia na nie uwagi publiczności. Przecież w normalnej polityce repertuarowej filmy krótkometrażowe w ogóle się nie liczą, są „doczepiane" do fabuły na zasadzie absolutnego przypadku. A mnie zależało na tym, żeby „Protokół zniszczenia" ktoś obejrzał do końca z namysłem, z należytą uwagą. Nagroda oczywiście cieszy, ale my przecież nie kręcimy filmów dla nagród.

Rozmawiał:
Jacek ARTOWSKI

Problemy przyśpieszonego wzrostu

JEDNĄ z przyczyn przyspieszonego wzrostu, to ołowiane zagrożenie otaczającego środowiska — twierdzą radzieccy uczeni. W gazecie „Chemia i Życie" grupa lekarzy opublikowała dane o oddziaływaniu tego metalu na tkanki kostne. W organizmie człowieka ołów lokalizuje się mianowicie w tych kościach, wzrost których jest w młodym wieku szczególnie szybki — twierdzą oni. W naszym stuleciu „spożycie" tego metalu przez ludzi stale wzrasta w związku z uprzemysłowieniem. W porównaniu do ubiegłego wieku ilość tego metalu w otaczającym środowisku — w atmosferze, glebie i ziemi — wzrosła sto razy. Uczeni zaznaczają, że ołów szczególnie łatwo przyswajany jest przez tkanki organizmów dziecięcych. Gromadząc się w młodych kościach ołów przyczynia się do ich wzrostu i długości. Ale przy tym, jak twierdzą lekarze, sam w sobie ołów tylko stymuluje wzrost jedynie przy pełnowartościowym odżywianiu i dostatecznej ilości wapnia, fosforu i witamin. W miejscach, gdzie podwyższona jest ilość ołowiu w powietrzu atmosferycznym — dużych miastach i centrach przemysłowych — młode pokolenie jest wyższe. Uczeni uważają, że globalne zagrożenie ołowiane może wywołać przyspieszony wzrost i w świecie zwierzęcym. Znamienne, że wyraźnie zwiększyły się średnie rozmiary śledzi w tych rejonach, gdzie koncentracja ołowiu jest wysoka

„Biała energia"

NA Pomorzu Środkowym, na spiętrzeniach licznych tu rzek wpływających do Bałtyku, istnieje już ponad dwadzieścia elektrowni wodnych dostarczających w ciągu roku ponad 360 milionów kilowatogodzin energii. Blisko połowa tych obiektów została przywrócona do pełnej sprawności po uchwale Rady Ministrów z września 1981 roku dotyczącej rozwoju małej energetyki wodnej. Wszystkie obiekty już dawno zwróciły koszty poniesione przy ich odbudowie. Szkoda tylko, że jeszcze nie wszystkie rzeczne progi i przepławki na słupskich i koszalińskich rzekach są w ten sposób wykorzystane. Istnieje tu jeszcze sporo zdewastowanych rzecznych spiętrzeń.

Jeszcze o Lucy — naszym praprzodku

ZNALEZIONY przed czterema laty w Etiopii szkielet istoty, którą niektórzy antropolodzy uważają za jednego z pierwszych przodków człowieka, wciąż budzi wiele dyskusji w gronie uczonych. Jedna z ostatnich miała miejsce na odbytym w początku maja sympozjum w San Francisco. Zdaniem niektórych uczestników tej debaty, szkielet „Lucy" (tak bowiem pieszczotliwie ochrzczono znalezisko) świadczy, że człowiek zszedł z drzewa i stanął na dwóch nogach ok. 4 mln lat temu. Zaprezentowano również pogląd, że praprzyczyną dwunożności stała się potrzeba przyniesienia rodzinie żywności. Wysunięto przypuszczenia, że być może, już na tym etapie współcześni „Lucy" nasi praprzodkowie umieli posługiwać się ogniem dla odstraszania w nocy dzikich zwierząt — choć przypuszczalnie nie umieli go jeszcze sami rozpalać, a tylko przenosili i podtrzymywali ogień powstały w sposób naturalny. Właśnie ogień pozwolił dotychczasowym małpom zejść na ziemię i przeżyć na niej. Niektórzy specjaliści twierdzą jednak, że „Lucy" była w znacznie większym stopniu małpą niż człowiekiem, mózg tej istoty nie przewyższał zresztą rozmiarami mózgu szympansa.

Treserka i jej misie

KIEDY na arenie cyrkowej pojawia się filigranowa blondynka, nikt z widzów nie kojarzy jej z tak niebezpiecznym zajęciem jak tresura białych niedźwiedzi

Ursula Boettcher — jedyna w świecie treserka polarnych niedźwiedzi — z państwowego cyrku NRD pracuje ze zwierzętami od 1964 roku

(CAF — ADN)

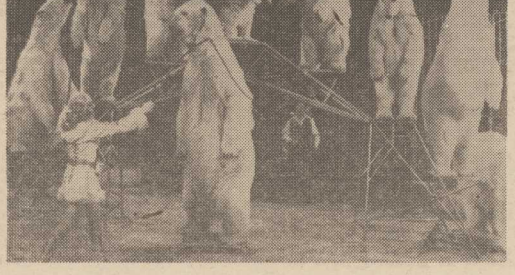

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński 1

— Dowiedzie tego wówczas, gdy uda się panu przedstawić je jako dowód — powiedział Farrell. — Na miły Bóg, przecież nie będę pana uczyć prawa. Sam pan je dobrze zna. Niech pan sobie da spokój z tym zdjęciem. Ono niczego nie dowodzi. Żadna gazeta nie odważyłaby się go wydrukować. Żaden sędzia nie przyjmie go jako materiału dowodowego, ponieważ żaden kompetentny świadek nie może go powiązać ze sprawą. I jeżeli to właśnie jest ów dowód, który Marlowe ukrył przed prawem, to w prawnym sensie nie ukrył żadnego dowodu.

— Nie zamierzałem wytoczyć Steelgrave'owi procesu o zabójstwo — powiedział sucho Endicott. — Interesuje mnie jednak kto go zabił. Wydział policji, rzecz zdumiewająca, interesuje się tym również. Mam nadzieję, że nasze zainteresowanie nie uraża pańskich uczuć.

— Nic nie uraża moich uczuć — powiedział Farrell. — Dlatego właśnie tu siedzę. Czy jest pan pewien, że Steelgrave'a zamordowano?

Endicott po prostu wpatrywał się w niego. Farrell powiedział lekko:

— O ile mi wiadomo, znaleziono dwa rewolwery i oba były własnością Steelgrave'a.

— Kto to panu powiedział? — spytał ostro Endicott. Pochylił się do przodu marszcząc brwi.

Farrell wrzucił papierosa do popielniczki i wzruszył ramionami.

— Przecież takich rzeczy nie sposób ukryć. Jeden z tych rewolwerów zabił Questa, a także Steina. Drugi zabił Steelgrave'a. Wystrzelono go z bliska. Przyznaję, że ci chłopcy z zasady nie stosują takiego wyjścia. Ale to się przecież może zdarzyć.

Endicott powiedział z powagą:

— Niewątpliwie. Dziękuję za sugestię. Przypadkiem jest błędna.

Farrell uśmiechnął się lekko i zamilkł. Endicott odwrócił się powoli w stronę Mavis Weld.

— Panno Weld, urząd ten, czy też jego obecny szef nie pragnie reklamy kosztem ludzi, dla których pewien typ rozgłosu mógłby być zgubny. Jest jednak moim obowiązkiem ustalić, czy nie można by postawić kogoś przed sądem za te morderstwa, a następnie skazać go za nie, jeżeli umożliwią to dowody. Do moich obowiązków nie należy zrujnowanie pani kariery i nie zamierzam wykorzystać, w tym celu faktu, że miała pani pecha, lub nie dość rozsądku, by zaprzyjaźnić się z człowiekiem, który — choć nigdy go nie skazano, ani nawet nie oskarżono o jakąkolwiek zbrodnię — był swego czasu ponad wszelką wątpliwość członkiem zbrodniczej szajki. Nie sądzę, by była pani całkowicie szczera wobec mnie w sprawie tej fotografii, nie będę jednak dalej tego drążył. Nie ma oczywiście sensu, bym pytał panią teraz, czy to pani zabiła Steelgreve'a. Pytam panią jednak, czy wiadomo pani cokolwiek o tym, kto ewentualnie mógł to zrobić?

Farrell powiedział szybko:

— Czy pani wiadomo, panno Weld, nie, czy pani coś podejrzewa!

Spojrzała Endicottowi prosto w oczy: — Nie.

Wstał i ukłonił się.

— Tym razem to już wszystko. Dziękuję za rozmowę.

Farrell i Mavis Weld wstali. Nie poruszyłem się. Farrell powiedział:

— Czy zwoła pan konferencję prasową?

— Myślę, że to już pozostawię panu. Zawsze bardzo grzecznie obchodził się pan z prasą.

Farrell kiwnął głową i ruszył otworzyć drzwi. Wyszli. Chyba nie patrzyła na mnie wychodząc, ale coś musnęło mnie lekko w kark. Pewnie przypadkiem. Jej rękaw.

Endicott patrzył na zamykające się drzwi. Później spojrzał na mnie przez biurko.

— Czy Farrell reprezentuje również pana? Zapomniałem go zapytać.

— Nie stać mnie na niego. Zatem jestem bezbronny.

Uśmiechnął się blado.

— Pozwalam im na wszystkie sztuczki, a potem ratuję swoją godność dobierając się do pana, co?

— Nie mogę panu w tym przeszkodzić?

— Nie jest pan szczególnie dumny z tego, jak pan załatwił tę sprawę, co, Marlowe?

— Wystartowałem ze złej nogi. A potem musiałem już po prostu ratować, co się dało.

— Nie sądzi pan, że jednak coś pan jest winien prawu?

— Oczywiście, gdyby prawo było takie, jak pan.

Przebiegł szczupłymi palcami po swych zmierzwionych czarnych włosach.

— Mógłbym na to odpowiedzieć na wiele sposobów — powiedział. — I wszystkie brzmiałyby podobnie. Obywatel jest prawem. W tym kraju nie doszliśmy jeszcze do tego, żeby to zrozumieć. Traktujemy prawo jak wroga. Jesteśmy narodem glinożerców.

— Trzeba by wiele, żeby to zmienić — powiedziałem. — I to po obu stronach.

Pochylił się i nacisnął guzik.

— Tak — powiedział spokojnie. — Wiele. Ale ktoś musi zacząć. Dziękuję za rozmowę.

(dn)

Z udziałem krajowej czołówki

Puchar dla pływaków Stali Stocznia

Z UDZIAŁEM całej czołówki krajowej w sobotę i niedzielę odbywały się w Szczecinie zawody pływackie zorganizowane z okazji 35-lecia Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Głównym trofeum imprezy był puchar dyrektora stoczni.

Niewątpliwie do bohaterek imprezy należała **Katarzyna Perkowska** (Stal Stocznia), która zwyciężyła aż pięciokrotnie, na 100 m st dow. — 1:01,6., 200m st. dow — 2:13,5. 400 m st. dow. — 4:33,8. 800 m st. dow. — 9:34,8. 100 m st. mot. — 1:08,0. Monika Bąk (Legia Warszawa) dwa razy okazała się najlepszą na dystansie 100 m st. grzb. — 1:12,8 oraz na 200 m st. grzb. — 2:36.9. Również dwukrotnie zwyciężyła Agnieszka Czopek (Jordan Kraków) na 200 m st. zm. — 2:37,8 i na 200 m st mot — 2:27,4. Natomiast najlepszym zawodnikiem zawodów został **Leszek Górski** (Śląsk Wrocław). Linię mety dotknął jako pierwszy na dystansie 100 m st. dow. — 56,3, 200 m st. zm. — 2:13.7 i 400 m st zm. — 4:42.0. **Jarosław Chrościelewski** (Stal Stocznia) zajął pierwsze miejsce na 200 m st. dow. — 2:01,9, zaś **Ryszard Malec** uplasował się na pierwszej pozycji na 100 m st. mot. — 57.8

W punktacji końcowej zwyciężyli reprezentanci Stali Stocznia — 185 pkt., przed Legią Warszawa — 99 pkt. i Emporem Rostock — 71 pkt. A więc puchar dyrektora stoczni pozostał w Szczecinie. O krótką ocenę zawodów poprosiliśmy szefa wyszkolenia PZP mgr J Smutka

— Cała kadra narodowa miała startować na tradycyjnych zawodach w Rzymie Niestety z przyczyn organizacyjnych musieliśmy zrezygnować z tej imprezy i szukać innej. Stąd obecność całej kadry w Szczecinie. Wyniki osiągnięte na basenie WDS nie są najlepsze, bowiem zawodnicy są w tzw okresie przygotowawczym Myślę, że mityng pływacki, który zostanie rozegrany za tydzień w Czechosłowacji da jaśniejszy obraz naszych szans na Uniwersjadzie (2—7 lipca br.) i na mistrzostwach Europy

(bt)

Pogoń — czwarta

Poznański Lech mistrzem kraju

JANUSZ Kupcewicz stał się bohaterem finału piłkarskiej ekstraklasy. Zdobył obie bramki w meczu Lecha z Górnikiem, bramki które dały poznańskim piłkarzom nie tylko zwycięstwo, ale pierwszy w długoletniej historii klubu tytuł mistrza Polski.

Pasjonujący był finisz rozgrywek I ligi. Do końca ważyły się losy tytułu mistrzowskiego, do którego kandydował również jego obrońca Widzew. Był moment, gdy mistrzem byli łodzianie. Wówczas, gdy Widzew prowadził z Zagłębiem 1:0, a w Zabrzu wynik był bezbramkowy. Lech jednak nie stracił wyjątkowej okazji i widzewiakom nie pomogło efektowne zwycięstwo nad Zagłębiem (3:0). Na otarcie łez pozostał im tytuł wicemistrzowski i prawo udziału w turnieju o Puchar UEFA. W klubowym Pucharze Europy zastąpi łodzian Lech

W NIEDZIELĘ rozstrzygnęła się także sprawa degradacji drugiej drużyny obok Gwardii. Do II ligi spadła także Stal, która przegrała w Szczecinie z Pogonią, przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii nad Gwardią. Tak więc „pasiaki" uratowały się przed spadkiem a ambitny pościg Stali nie przyniósł pożądanych efektów. Brązowy medal w ligowej rywalizacji zdobył Ruch, który zremisował z Legią w Warszawie 2:2. Legia zaś sprawiła chyba największy zawód. W ocenie fachowców była jednym z głównych kandydatów do tytułu, a ukończyła rozgrywki na odległym 8 miejscu.

POGOŃ — STAL 4:1 (1:0)

Bramki zdobyli: Stelmasiak 4 (w 25, 46, 68 i 82 min. z karnego) dla Pogoni oraz Oratowski w 65 min dla Stali. Sędziował W. Żelazko z Warszawy. Widzów ok. 7 tys.

POGOŃ: Długosz — Stańczak, Kozłowski, Sokołowski, Urbanowicz — Włoch, Kensy, Ostrowski — Woronko, Stelmasiak, Zambrzycki.

STAL: Stawarz — Skiba, Kawalec, Białek (od 70 min. Kubicki), Łukasik — Banasik, Oratowski, Ciołek, Hnatio (od 82 min. Tyburski) — Janikowski, Łatka.

UDANIE dla „jedenastki" portowców wypadł ostatni akt kończących się rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy. Po emocjonującym, prowadzonym w szybkim tempie meczu szczecinianie pokonali mielecką Stal 4:1. Szczególne powody do radości miał w tym pojedynku Stelmasiak, który był autorem wszystkich bramek dla swego zespołu. Gdyby napastnik Pogoni wykorzystał wszystkie tzw. 100-procentowe okazje do zdobycia gola to jego wyczyn mógł być jeszcze okazalszy.

PRZED meczem spodziewano się, że Stal mająca cień szans na pozostanie w I lidze, rzuci na szalę wszystkie swoje umiejętności by zdobyć 2 punkty. Niestety, goście od pierwszych minut spotkania sprawiali wrażenie jakby już pogodzili się z degradacją, stąd też gospodarze mieli ułatwione zadanie. Większość akcji ofensywnych Pogoni reżyserowana była przez Kensego, bezsprzecznie najlepszego piłkarza na boisku.

Mimo wyraźnej przewagi już od początku meczu portowcy długo nie potrafili skutecznie sforsować obrony Stali i pokonać jej bramkarza. Dopiero w 25 min. Zambrzycki „wyłożył" piłkę Stelmasiakowi, który nie miał kłopotów z umieszczeniem jej w siatce. Sielankowa atmosfera na trybunach zmieniła się, gdy przy stanie 2:0 dla Pogoni Oratowski po raczej niegroźnej akcji zaskoczył Długosza. Czyżby zaczynały się „cuda"? — podejrzewali kibice. Szczecinianie jednak szybko uspokoili swych sympatyków i zdobyciem kolejnych dwóch bramek udowodnili że nie zamierzają pomóc gościom w osiągnięciu korzystnego rezultatu.

W sumie byliśmy świadkami ciekawego widowiska. Byłoby ono jeszcze ciekawsze gdyby przeciwnik Pogoni wykazywał większą ochotę do gry. Dzięki wygranej ze Stalą portowcy obronili 4 lokatę, która zapewne nie satysfakcjonuje kibiców oraz chyba samych piłkarzy morskiego klubu.

(jk)

Wielka radość w Policach

Chemik w II lidze!

NA ten sukces piłkarzy Chemika, którzy w ostatnim i decydującym meczu o awansie do II ligi wygrali 3:0 (1:0) z Lubuszaninem Drezdenko, czekało całe społeczeństwo piłkarskie Polic i także Szczecina. W obecności około 4 tys. sympatyków policzanie odnieśli wysokie zwycięstwo i tym samym udowodnili, że zasłużyli sobie na awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Jest to zasługą nie tylko piłkarzy, lecz również dyrekcji Zakładów Chemicznych, działaczy klubu oraz społeczeństwa Polic, które wierzyło w końcowy sukces swojego zespołu

Oto, co nam powiedział po meczu trener Chemika Police Jerzy Jatczak:

— Muszę się przyznać, że jeszcze nie dotarło do nas, iż od nowego sezonu piłkarskiego będzie my grali w II lidze. Naprawdę nie potrafię opisać swojego i zespołu zadowolenia. W każdym razie z tego awansu cieszymy się ogromnie. Osiągnięcie nasze jest pierwszym tak poważnym sukcesem w historii istnienia klubu. Co do meczu, mieliśmy zdecydowaną przewagę, którą udokumentowali strzelcy bramek — A. Puciato, A. Krzewicki i J. Sokołowski. Obecnie udajemy się na dwutygodniowy urlop, by 4 lipca spotkać się na pierwszym treningu rozpoczynającym cykl przygotowań do nowego sezonu.

(bt)

DRUŻYNA piłkarska II-ligowego Chemika Police. Na zdjęciu stoją od lewej: M Fabiszewski, M. Antoła, B. Górski, J. Sokołowski, H. Ciszak, W. Żuraw, J. Szczepański, M. Masicz, P. Sztolcman, J. Jatczak — I trener, J. Kowalczyk — II trener, H. Wojciechowski — wiceprezes klubu; klęczą od lewej: J. Podobiński, Zb. Kasprzyk, A. Puciato, M. Krupa, Zb. Kropidłowski, St. Mazur, L. Boguszewski, J Chila, A. Kurpiel. Na zdjęciu brakuje grającego w zespole A Krzewickiego.

W. Marszałek mistrzem świata

WE włoskiej miejscowości Boretto rozegrane zostały motorowodne mistrzostwa świata w klasie OB: 350 ccm, w których doskonale spisał się reprezentant Polski — **Waldemar Marszałek.** Polak zajął pierwsze miejsce — 869 pkt. wyprzedzając Austriaka Ch. Steinedera — 800 pkt. oraz Kozlowskiego (RFN) — 638 pkt.

Na drugim froncie

3 bramki Hawrylewicza

STAL STOCZNIA — ARKA 4:2 (2:0)

BRAMKI zdobyli: **Hawrylewicz 3** (w 15, 42 i 47 min.) i **Jakołcewicz** w 56 min. dla Stali oraz Szewczyk z karnego w 48 min. i **Cirkowski** w 80 min. dla gości. Sędziował J. Kruszyński z Wrocławia Widzów 1000.

STAL STOCZNIA: Kalisz — Zygielewicz, Makowski, Czerbiński, Bartłomowicz — Benesz, Mikołajczyk (od 65 min Rembisz), Jarosz (od 80 min. Mostowski), Jakołcewicz — Siwa, Hawrylewicz.

ARKA: Wachowiak — Klein (od 46 min. Golecki), Szewczyk, Możejko, Kurzepa — Krauze, Mojsa, Miszewski — Wrosz (od 46 min. Makurat), Smagacz, Cirkowski.

Żółte kartki: Cirkowski Mojsa, Rembisz.

TYM razem stoczniowa „jedenastka" zaprezentowała się udanie i zasłużyła na pochwałę. W meczu z broniącą się przed degradacją Arką gospodarze zademonstrowali nieszablonowe akcje i dużą ochotę do gry. Nie brakowało ostrych spięć pod obiema bramkami. Zwycięstwo stoczniowców mogło być wyższe gdyby szczecinianie wykorzystali wszystkie sytuacje podbramkowe a mieli ich bardzo wiele. Czołową postacią tego spotkania był Hawrylewicz, który 3-krotnie zmusił do kapitulacji Wachowiaka. Dzielnie sekundował mu Siwa

* * *

WYSOKIEJ porażki 0:5 doznali piłkarze Arkonii, którzy w Rybniku zmierzyli się z tamtejszym ROW-em. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dworczyk w 39 i 66 min., Krótki w 18 i 45 min. oraz Czarny w 16 min

(jk)

Co będzie ze „Szkołą pod żaglami"?

W SOBOTĘ w Szczecinie nastąpiła inauguracja działalności **Wszechnicy Morskiej** — forum dyskusyjnego poświęconego sprawom morskim. Organizatorzy tego pożytecznego pomysłu planują cykl spotkań ludzi gospodarki morskiej, przedstawicieli armatorów, literatów, budowniczych statków z mieszkańcami naszego grodu. Na pierwsze spotkanie zaproszono kapitana jachtowej żeglugi wielkiej, uczestnika wielkich rejsów najpierw „Śmiałym" a potem samotnie dookoła świata „Polonezem" — **Krzysztofa Baranowskiego.**

JAK wiadomo jest on twórcą pomysłu tzw. „Szkoły pod żaglami", tj. rejsu trzydziestoosobowej grupki młodzieży jachtem „Pogoria" do Indii. Załoga składałaby się z uczniów drugich klas liceów ogólnokształcących z całego kraju oraz kadry oficerskiej i nauczycieli. Młodzież w czasie rejsu przerobiłaby program nauczania swojej klasy. Jacht po drodze zawinąłby do portów: Hiszpanii, Portugalii, Włoch Krety, Turcji i Egiptu. Dalej droga prowadziłaby przez M. Czerwone i Cejlon do Indii. Powrót — to rejs okrężny dookoła Afryki.

Jest to rejs kształcący jak nazwał go kpt. Baranowski, dający możliwość poznania starożytnej kultury, a także szlaków pierwszych żeglarzy. Na początku pomysł chwalono, choć uznano go za kontrowersyjny. Pomysłodawca uzyskał nawet akceptację Min. Oświaty i Wychowania, Polskiego Komitetu Opieki Społecznej i innych centralnych urzędów. Z czasem zaczęto kwestionować rejs. Pierwszy głos zabrał PZŻ. Negatywna opinia dotyczyła jednak nie strony żeglarskiej lecz finansowej.

Główne zarzuty jednak dotyczyły kosztów przedsięwzięcia. Jest on niebagatelny, gdyż wynosi ok. 30 mln zł. Wprawdzie Polski Komitet Pomocy Społecznej wyasygnuje ze swej kasy zapłatę dla około tysiąca młodych ludzi za pracę opiekuńczą i jest to suma siedmiu mln zł.

Zarzuty natury żeglarskiej zgłaszał sławny kpt. Milenuszkin z Gdańska. Obawia się on, jak tak długą podróż zniosą fizycznie kilkunastoletni chłopcy, którzy nie mają żadnego przygotowania żeglarskiego. Zwrócił on szczególną uwagę na bezpieczeństwo żeglugi

Kapitan Baranowski atakowany ze wszystkich stron, jak przystało na żeglarza, nie poddaje się. Twierdzi, że środki dodatkowe znajdą się wśród zainteresowanych jeszcze tą akcją resortów. Póki co z 864 przyszłymi „wilkami morskimi" prowadzi ożywioną korespondencję i szkolenie

A swoją drogą trzeba powiedzieć, że na ten atrakcyjny rejs zgłosiło się bardzo mało młodzieży. Żeby nie było niedomówień K Baranowski prowadzi skrzętną dokumentację. I co się okazuje? Przeważająca większość to licealiści z południa kraju. Na liście znaleźliśmy dwóch chłopców ze Szczecina i jednego ze Świnoujścia. Eliminacje przeprowadzone na Oksywiu w ośrodku Mar. Woj. wyłoniły ostatecznie 50 najlepszych. Tor przeszkód opracowany przez specjalistów oraz wyniki świadectwa pierwszej klasy licealnej zadecydują o wyborze ostatecznej 30, mówi kapitan Baranowski. Na pytanie czy wierzy w powodzenie rejsu odpowiedział:

— Nie mogę utracić zaufania młodzieży, w której rozbudzono nie tylko apetyty na wielką wyprawę, ale wiarę w rzeczy wspaniałe, spełniające młodzieńcze marzenia. Nie wszyscy marzą o morskiej przygodzie, lecz wszyscy szukają możliwości sprawdzenia siebie i swoich sił, a wielkich inicjatyw w stosunku do młodzieży jakoś nie widać. Czy marzenia muszą zawsze pozostać nieosiągalne?

Prawie wszyscy, którzy do „Szkoły pod żaglami" zadeklarowali swój akces w tym roku pojadą na obozy żeglarskie.

Wyselekcjonowana 50 już niebawem u nas, nad, j. Miedwie przejdzie przeszkolenie żeglarskie i kurs obrony cywilnej, a także zostanie poddana testom psychologicznym.

— Jest to akcja, która się już udała, twierdzi kpt. Krzysztof Baranowski. Kilkaset młodych ludzi zainteresowało się morzem, żeglarstwem. Część z nich, jak wykazała ankieta, którą przygotowała Akademia Wychowania Fizycznego w Oliwie, będzie marynarzami.

A więc o co chodzi? Pomysł dobry, zaakceptowany przez wiele czynników, pieniądze się znalazły, a co ważniejsze zostały wypracowane przez uczestników rejsu w chwalebnej i pożytecznej pracy. Trzeba było nieco wcześniej mówić o przeciwwskazaniach takiego rejsu. Teraz dyskusja na łamach prasy, w radiu i TV wydaje się nieco „na siłę", choć na dyskusje nigdy nie jest za późno. Czy nie należało o tym wcześniej pomyśleć? Nie wadzi przypomnieć, że postój „Pogorii" przy kei w Trzebieży i jej coroczny planowany remont kosztuje prawie 10 mln zł.

E. Pa.

Tu toto

DUŻY LOTEK

LOSOWANIE I

4—14—21—38—45—47

dod. 9

LOSOWANIE II

2—10—21—26—35—41

PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA

DZIŚ: Diny, Bogny
JUTRO: Alicji, Alojzego

POGODA

SŁONECZNIE. Temp. do 24 st. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1022,7 hPa (767,1 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE

CYRK „KASKADA" — al. Wyzwolenia — g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Dni dzieciństwa — dni wojny" g. 14, 16, 18, 20 — jap., l. 15; wtorek: „Piąte tempo" g. 9.15, 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30 — jap., l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Huczący ogień" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22 — jap., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **KORAB** — „Policjantka" g. 17, 19.15 — fr., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 380-03) — „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 9, 11.15, 13.30 — USA, l. 15; „Huczący ogień" g. 17, 19, 21 — jap., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Superpotwór" g. 15.30 — jap.; „Imperium namiętności" g. 17.15, 19.15 — jap., l. 18; wtorek: „Robinson Kruzoe — marynarz z Yorku" g. 15.30 — CSRS-RFN; „Wielki Szu" g. 17.15, 19.15; **PIONIER** (tel. 475-02) — „Literka „D" g. 10, 17; „Dziewczyna i chłopak" g. 11, 13 — pol.; „Irena do domu" g. 15 — pol.; „Sprawa Kramerów" g. 18 — USA, l. 15; „Nosferatu wampir" g. 20 — RFN, l. 18 (poniedziałek i wtorek); **MARS** — „Zandarm na emeryturze" g. 18, 20 — fr., l. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Tom Horn" g. 17, 19.15 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Goście z galaktyki Arkana" g. 17.20 — jug.-CSRS; „Pomocnik" g. 19.30 — CSRS, l. 18; **I MAJ** (Żydowce) — „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny" g. 18 — pol., l. 15; **BAJKA** (Police) — „Dubler" g. 17 — fr., l. 12; „Konopielka" g. 19 — pol., l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Zemsta różowej pantery" g. 17 — ang., l. 12; „Nie ma mocnych" g. 19 — pol.; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Konopielka" g. 18 — pol., l. 15; **GRYF** (Gryfino) — „Sprawa Kramerów" — USA, l. 15; „Kłamczucha" — pol., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) — „Śpiewy po rosie" — pol., l. 15; „Długa jazda do szkoły" — NRD; **INA** (Stargard) — „Mefisto" — węg.-RFN, l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

KLUB PRACOWNIKA NAUKOWEGO PS — Wielkopolska 19 — Wybór prac z pleneru malarskiego — Świnoujście 82.

KLUB GARNIZONOWY — ul. Wawrzyniaka 5 — wystawa fotograficzna pod nazwą **„Trzymamy straż nad Odrą i Bałtykiem"** oraz wystawa fotogramów Timma Stützа **„Ostatnie zeesemy"**. Godz. 9—18.

KLUB KIERUNKI — Matejki 6/8 — „Jan Paweł II w polskojęzycznych publikacjach książkowych"; Malarstwo i grafika Mieczysława Wróbla; Sprzęt rehabilitacyjny i przedmioty codziennego użytku dla niewidomych g. 17—20.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 9; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN — Rejonowy

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 18—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16

APTEKI

AL. WOJ. POLSKIEGO 17 (dod. odtrutki) — tel. 352-61; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—16.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 426-14 i 473-15 — g. 9—17.
RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997; STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992; WODNO-KANALIZACYJNE — 994; LOKATORSKIE — 986

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE stacje czynne w godz 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 NURT — Nasze dzieci poznają język plastyki. 16 Dla dzieci — Zwierzyniec i nie tylko. 17 Dziennik. 17.20 Film TVP „Zielona ziemia". 18.20 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.05 Diagnoza — Etyka lekarska. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV „Krzywa plaska". 21.25 Sprawy międzynarodowe — Sąsiedzi 83. 21.55 Film „Orkiestra na torach". 22.20 Prezentacje. 23 Dziennik.

PROGRAM II

18 Morskie horyzonty (lok.). 18.30 Drzwi do lasu. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Rok temu na Mundialu; RFN — Chile; Anglia — CSRS; Hiszpania — Jugosławia. 21.30 Film pol. „Sól ziemi czarnej".

WTOREK

PROGRAM I

8.30 Film — „Kobieta za ladą". 15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Dla młodych widzów 3×3 — Turniej gier i zabaw. 16.30 Dla przedszkolaków „Michaki". 17 Dziennik. 17.20 Teleking — Gloria Swanson. 17.40 Obrazki z Wrocławia. 18.10 Interstudio. 18.35 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Agencja Ariel. 19.05 Z Krzyżem Grunwaldu w herbie. 19.30 Dziennik. 20.30 Film „Kobieta za ladą". 21.20 „Opowieść o górze, klasztorze, pomniku" — rep. filmowy o Górze św. Anny. 21.50 Teatr TV „Poeta laureatus". 22.20 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23 Dziennik.

PROGRAM II

17.20 Transmisja z nieszporów Maryjnych i koronacji obrazu Matki Bożej Opolskiej na Górze św. Anny. 18.30 TV Szczecin na antenie Dwójki. 19 Kronika (lok.) 19.30 Dziennik. 21 Rok temu na Mundialu. 22.30 Retransmisja nieszporów Maryjnych i koronacji obrazu Matki Bożej Opolskiej na Górze św. Anny

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.25 J. angielski. 15.30 Pr. dla szkół. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Rozmaitości. 18.50 TV dziecięca. 19 Ty i twój ogród. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Letnia miłość". 21.25 Czarny kanał. 21.45 Piosenki ze sceny. 22.15 Kronika. 22.30 Rep. z wystawy. 23 Wiadomości.

WTOREK

7.55 J. angielski. 9.25 Kronika. 10 Film „Letnia miłość". 11.25 Czarny kanał. 11.45 Ty i twój ogród. 12.10 Wiadomości. 14.35 J. angielski. 15.05 J. rosyjski. 15.50 Dla dzieci „Sport i zabawa" 16.30 Gimnastyka. 17 Wiadomości 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV CSRS „Honza". 18.15 Filmy rysunkowe. 18.50 TV dziecięca. 19 Hobby. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Wybieramy film. 21.25 Dzień na Zachodzie. 21.55 Festiwal muzyki w Dreźnie — dzieła R. Wagnera 22.25 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 23.

14.05 Gwiazdy jazzu i ich nagrania. 14.40 Wiersze Jana Twardowskiego. 15.10 Studio Młodych. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17 Sprawozdanie z pobytu papieża Jana Pawła II. 18.05 Orkiestra PRiTV w Katowicach i jej soliści. 18.25 Refleksje. 18.50 Piosenki bez słów. 19.25 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 „Werliока". 20.45 Kronika sportowa. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22 Sprawozdanie z pobytu papieża Jana Pawła II. 23.30 Zbliżenia 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 21.30, 23.45.

14.50 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 15.15 Piosenki z dobrą dykcją. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Tematy z rezonansem. 16.20 O zdrowie człowieka. 16.40 Szkoła współczesna. 17 Koncerty królewskie. 17.30 Gra Wojciech Karolak. 17.40 Sonaty kościelne W.A. Mozarta. 18.10 Transmisja nabożeństwa Maryjnego z Katowic. 19.30 Muzyka kameralna Jana Sebastiana Bacha. 20 Gwiazdy muzyki country. 20.30 Przypominamy zespoły radiowe Zb. Namysłowskiego. 20.45 J. rosyjski. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.40 Jazz spod wierzby. 22 Ukochałem tę gwarę i zwyczaje. 22.30 Płyty stare i nowe. 23 Poezja na dobranoc. 23.50 Sentencje wieczorne — Medytacje o życiu codziwym.

PROGRAM III

15 Sport w Trójce. 15.30 W kręgu muzyki latynoskiej. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Emancypantki". 19.30 Czas relaksu. 19.50 „Na skalnym Podhalu". 20 Trzy kwadranse jazzu. 20.45 Klub samouków. 21 Studio nagrań. 21.40 Klub samouków. 22 Folk — muzyka włóczęgów i poetów. 22.30 Antoni Fertner — „Podróże komiczne". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.56 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14.30 Z kompozytorskiej teki. 15.05 Przeboje non stop. 15.30 Popołudnie melomana. 17.20 **Szczecińskie nagrania.** 17.40 **Muzyczne aktualności.** 18.10 **Ze światowej estrady.** 18.30 Mini-mega-zynek. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Muzyka polska sprzed stulecia. 23.20 Głosy, instrumenty, nastroje.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 19.45 z wód Odry na wysokości betoniarni SPEO-4 wyłowiono zwłoki pracownika Żeglugi na Odrze, 47-letniego Jerzego M. Okoliczności utonięcia bada Komisariat Portowy MO.

* * *

W MIEJSCOWOŚCI Lisie Pole gm. Chojna, kierowany przez Zdzisława R. ze Szczecina samochód osobowy „Volkswagen" SZH 5702 omijając na łuku jezdni ciągnik z przyczepą potrącił idące skrajem drogi małżeństwo Józefa i Stefanię G., mieszkańców Lisiego Pola. Rannych od wieziono do szpitala.

* * *

30 TYS. ZŁ strat pociągnął za sobą pożar suszarni pasz we wsi Rowy koło Gryfic. Wskutek samozapalenia poszło z dymem około 3 ton suszu.

W Zdrojach przy ul. Batalionów Chłopskich spalił się budynek gospodarczy, a wraz z nim słoma, siano, opony. Straty — kilkadziesiąt tysięcy złotych.

(ap)

Śmiertelne ofiary masowego zatrucia

PIŁA PAP. Zmarły dwie osoby: 82-letnia kobieta i 46-letni mężczyzna w wyniku masowego zatrucia pokarmowego, jakie miało miejsce we Wronkach (woj. pilskie).

Jak poinformowano w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Pile przypuszczalną przyczyną zatrucia 196 osób były pałeczki duru myślego zawarte w kremie ciastek pochodzących z miejscowej prywatnej cukierni. W okolicznych szpitalach przebywa 70 osób, w tym dwie w stanie ciężkim

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Trzciance. W związku z wypadkiem, terenowe stacje sanitarno-epidemiologiczne rozpoczęły kontrolę pozostałych placówek tego typu na terenie całego regionu.

NAUKA

MAGISTER — matematyka, fizyka 705-56. 14909-G

RÓŻNE

MARYNARZ poszukuje garażu. Tel. 749-18, po 18. 16596-G
UKŁADANIE glazury — Wiesław Larus. Tel. 435-00. 16444-G
TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 9382-G
TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk 88-474. 14246-G
KOLOR — naprawa, przestrajanie na Berlin. Inż. Jerzy Turliński. Tel. 82-31-72. 14397-G
TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk 756-34. 11973-G
TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański 522-233. 13573-G
TELEPOGOTOWIE — Roman Szczęsny. Tel. 462-55. 12519-G
TELEPOGOTOWIE — Stanisław Szewczak. Tel. 231-280. 12623-G
PRZESTRAJAM telewizory na programy berlińskie. Jan Kilian, tel 225-501. 13985-G
BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Pawlak, 230-082. 12520-G
CYKLINOWANIE, lakierowanie — Jan Penkalla. Tel. 708-53, (16—19). 14813-G
CYKLINOWANIE — Ryszard Bimek. Tel. 396-32. 14690-G
NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. Tel. 758-50. 9495-G
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u zamawiającego — Lesław Solecki. Tel. 477-96. 14673-G
TAPETOWANIE, malowanie — Henryk Paszkiewicz. Tel. 457-26. 13380-G
WYCISZANIE drzwi — blokady przeciwwyżeniowe — Roger Kierszniecki, tel. 22-50-60. 14106-G
ZAMIENIĘ Fiata 126p na Fiata 125, rok produkcji 1975/76. Stargard Szczeciński, tel. 77-20-41. 138-P
28 MAJA w Zdrojach zaginął brązowy pamnik ze smyczą. Dziecko tęskni. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Tel. 613-521. 15435-G

MATRYMONIALNE

USŁUGI samotnym świadczy Biuro „Venus", Koszalin, Czarnieckiego 7. 39-P

NIERUCHOMOŚCI

POGODNO — szeregowiec sprzedam. Oferty 16576 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
PÓŁ bliźniaka na Gumieńcach sprzedam. Wiadomość: Poronińska 20. 16535-G
DOM jednorodzinny wolno stojący z ogrodem 500 m kw., telefonem, cały podpiwniczony, garaż w Szczecinie, sprzedam. Konieczne dwa mieszkania własnościowe. Oferty 16468 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
DOM piętrowy, jednorodzinny, stan surowy — sprzedam. Wiadomość: Choszczno, tel. 71-60. 133-P

KUPNO

BONY PeKaO kupię. Tel. 614-426. 16514-G
KUPIĘ bony PeKaO Tel. 350-51. 15301-G
NOWĄ pralkę automatyczną kupię. Tel. 791-907. 16504-G
KASETY magnetofonowe kupię. Tel. 725-35. 13939-G
WIĘKSZĄ ilość bonów PeKaO kupię. Oferty 13565 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SPRZEDAŻ

DO Wartburga 353 sprzedam silnik po remoncie, deskę rozdzielczą kompletną, siedzenia kpl., progi, chłodnicę i inne części. Tel. 454-84, po 15 16055-G
OBRĄCZKI złote sprzedam. Tel. 610-194. 16317-G
COCKER-SPANIELE 7-tygodniowe, sprzedam Ul. Wieniawskiego 8a/1 po 15. 16502-G
SZCZENIAKI owczarki niemieckie sprzedam. Małkowskiego 13/2. 16524-G

GARAŻ z blachy falistej przy ul. Kolumba sprzedam. Tel. 80-356, dzwonić po 16. 16528-G
NOWEGO Fiata 126p, sprzedam. Tel. 520-575. 16489-G
POPIELATE futro z lapek (trapez), rozmiar 44, sprzedam. Tel. 22-48-47 po 16. 16558-G
FABRYCZNIE nowego Fiata 126p sprzedam. Oferty 16555 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
MEBLE różne sprzedam. Jagiellońska 1/6. 16585-G
TV Color, Grundig, video, sprzedam. Tel. 525-625. 16585-G
OKAZYJNIE sprzedam nową kurtkę z lisów. Swarożyca 14/8. 16579-G
SZAFĘ grającą, bilard elektryczny sprzedam. Tel. 245-91, po 20. 15317-G
FIATA 132, pojemność 2000, po wypadku, sprzedam. Księżnej Anastazji 12/1 15434-G

LOKALE

MIESZKANIE kwaterunkowe, 95 m kw., c.o. etażowe, I p., 3 i 1/2 pokoju, garaż zamienię na dwa dwupokojowe, jedno w nowym budownictwie. Wa runki do uzgodnienia. Tel. 52-50-77. 16513-G
MIESZKANIE 2-pokojowe, słoneczne, po remoncie, c.o., łazienka, w.c., stare budownictwo zamienię na równorzędne. Ul. Nad Odrą 20/3, tel. 239-493. 16592-G
BIURO pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży nieruchomości — wtorek, środa 10—15, czwartek 10—17, mgr prawa — Edward Lipiński. Tel. 718-66. 14917-G
GARSONIERĘ własnościową w Koszalinie zamienię na równorzędną lub większe w Szczecinie. Załatwię transport. Tel. 23-06-68. 14374-G
2 POKOJE, III piętro, front, piece zamienię na większe w centrum. Warunki do uzgodnienia. Dubois 24/14. 15439-G
ODNAJMĘ pokój umeblowany. Wierzbowa 88. 15440-G
POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Podjuchy, ul. Gwiaździsta 5. 15441-G

ZGUBY

TOMASZ ZAJDLIC zgubił w kwietniu—maju 1982 r. ważny dokument. Znalazca proszony o zwrot za nagrodą Szczecin-Wielgowo, ul. Wesołą 7. 16500-G
ZGUBIONO wkładki do dowodu osobistego nr 315267 i nr 315268 na nazwisko Jan Czurak, Dorota Czurak. 135-P
ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 065847 na nazwisko Ryszard Bolechowski, zam. Stargard Szczeciński. 127-P

Koleżance KRYSTYNIE OLSZEWSKIEJ
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają:
zarząd, dyrekcja oraz współpracownicy z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Zarządu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Adwokatowi LECHOWI KOSZEWSKIEMU
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu przedwczesnej śmierci

Brata

składają
członkowie i pracownicy Zespołu Adwokackiego nr 2 w Szczecinie.

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA
zatrudni zaraz następujących pracowników:

- **monterów rurociągów okrętowych, maszyn i urządzeń**
- **spawaczy i ślusarzy**
- **malarzy konserwatorów**
- **por. żeglugi przybrzeżnej**
- **bosmanów okrętowych i nabrzeży**
- **st. marynarzy**
- **maszynistów okrętowych oraz mechanika okrętowego**
- **maszynistę kolejowego i manewrowego**
- **operatorów żurawi szynowych i samojezdnych**
- **robotników niewykwalifikowanych oraz kobiety bez kwalifikacji na stanowiska robotnic gospodarczych.**

Zakład zapewnia m. in. kwatery rodzinne na dobrych warunkach dla pracowników podejmujących zatrudnienia na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych jak również pracowników wykwalifikowanych podejmujących pracę w taborze pływającym, a ponadto dla osób samotnych (zamiejscowych) zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Dobre warunki płacowe oraz świadczenia wynikające z zatrudnienia w stoczni.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji Dział Kadr stoczni, ul. Ludowa 13, pokój 14, tel. 242-331, dojazd tramwajami linii: 5, 6, 10, 11 lub autobusem 53, 67. Od kandydatów wymagane jest skierowanie do pracy z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM w Szczecinie. 2462-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. PRENUMERATA: przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów — urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny, do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach od 25 listopada na styczeń i kwartał, i półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 109, kwartalna 327, półroczna 657
Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne R-8

„Mieleńską" czeka na gości

PLAŻA Mieleńska to uroczy zakątek. Kąpielisko położone na wyspie tonącej wprost w powodzi zieleni i kwiatów. Podróż w obie strony statkiem białej floty stanowi ponadto sporą atrakcję — zwłaszcza dla naszych miłusińskich.

Ostatnio okręciki — odpływające co godzinę sprzed Dworca Morskiego — kursowały zupełnie puste. Tak jest właściwie zawsze, jeśli od dłuższego czasu nie dopisuje pogoda. Pod róż na „Mieleńską" to cała wyprawa i szczecinianie chcą mieć gwarancję, że jej ukoronowaniem będzie całodniowy wypoczynek na słońcu. Dotychczas tylko przez kilka dni frekwencja naprawdę była duża.

Czysto, ale głodno...

Czy można zaś na tym największym kąpielisku miasta godziwie wypocząć?

STARANNIE oczyszczone chodniki prowadzące w kierunku jeziora, ławki na piasku, pełna leżaków i materaców pneumatycznych wypożyczalnia stwarzają — jak się wydaje — właściwe warunki ku temu. O zawrót głowy przyprawić może też **olbrzymia ilość sprzętu pływającego**, piętrzącego się w hangarze. Łodzie, kajaki, rowery wodne, wykonane przeważnie z plastiku, cieszą oko, tym bardziej, że chyba wszystkie nadają się do użytku.

CZYM natomiast będziemy mogli pożywić się podczas całodniowego prażenia się w słońcu? Otóż niczym. Jedyny pawilon handlowy tkwi w sielckim krajobrazie niczym wrzód. Ogólny bałagan wewnątrz, pozwalane pod wiatą odrapane krzesła i stoły, puste puszki po farbach itp. Wygląda na to, że remont jeszcze się tu porządnie nie zaczął.

— **TRUDNO mi powiedzieć kiedy na „Mieleńskiej" będzie można już coś kupić do jedzenia** — mówi kierownik kąpieliska Tadeusz Trzykowski. — **Ostatnio była tu wprawdzie ajentka, popatrzyła na obiekt i... odjechała.**

Z ROZMOWY z innymi pracownikami plaży wywnioskowaliśmy, że ze zniecierpliwieniem oczekuje się powrotu dobrej pogody, no i — co za tym idzie — licznych gości. Nad ich bezpieczeństwem czuwać ma 3 ratowników (zatrudnionych na „pół etatu"). Jeśli zatem frekwencja dopisze aż nadto, wesprzeć ich będzie musiał sam kierownik. Zbliżają się jednak wakacje akademickie i można mieć nadzieję, że WOPR oddeleguje tutaj swych kolejnych członków-studentów.

JAK się okazuje, plaża Mieleńska może także stanowić doskonały cel dla szkolnych wycieczek. Tutaj zorganizowano na świeżym powietrzu zabawę z okazji Dnia Dziecka, tu zjeżdżają całe klasy rozgrywając sobie rozliczne konkursy sprawnościowe, budowania zamków z piasku itp. Mali goście bywają także niekiedy roztargnieni (u kierownika znajduje się nadal legitymacja Sławka Juchniewicza z SP przy ul. Hożej). Kto zaś chce spędzić weekend albo urlop na wyspie — może wynająć domek campingowy.

PLAŻĘ Mieleńską nasi reporterzy odwiedzą w sezonie z pewnością jeszcze nieraz. Mamy nadzieję, że porządek oraz dobre przygotowanie jej administratorów na przyjęcie gości będą tu codzienną regułą. Apelujemy jednocześnie do PSS „Społem" o spowodowanie jak najszybszego uruchomienia „małej gastronomii" na kąpielisku. Wyprawa nad wodę z worami pełnymi picia i jedzenia może czasem obrzydzić nawet najlepszą pogodę... **(mor)**

Poziomki nie tylko z ogródka

WŁAŚCICIELE ogródków przydomowych mający mini-plantacje poziomek już od ponad tygodnia zbierają pierwsze plony. Poziomki można także nabyć na targowiskach i u ulicznych handlarzy (po 50 zł za szklaneczkę!). Można jednak otrzymać je darmo... wybrawszy się do lasu. W Lasku Arkońskim, laskach i rowach przy Autostradzie sporo jest obecnie dojrzałych już poziomek. Owoce te są znacznie smaczniejsze od ogrodowych, bo dużo bardziej aromatyczne. Warto się chyba na nie wybrać, a przy okazji zaczerpnąć świeżego powietrza. **(su)**

Bezmyślność czy złośliwość?

MIESZKAŃCY bloku przy ul. Romera 13 dość często narażeni są na niemiłe niespodzianki ze strony windy. W tym dwunastopiętrowym punktowcu urządzenie dźwigowe psuje się doprawdy często, toteż wielu lokatorów nie zdziwiło się rankiem w miniony wtorek, że winda znów nie kursuje. Narzekając, a czasem klnąc pod nosem ruszyli po schodach pieszo. Pokonać je musieli i ludzie starsi, i osoby znoszące na dół małe dzieci, nierzadko nawet w wózkach.

Tymczasem okazało się, iż „nieczynna winda" daje się bardzo łatwo naprawić. Wystarczy po prostu na 9 piętrze wyjąć z drzwi kamień nie pozwalający na ich zamknięcie, a zatem i uruchomienie dźwigu. Głupi „kawał" czy czyjaś złośliwość? Trudno zgadnąć, faktem jest, iż wielu lokatorów wędrowało pieszo po schodach i niejeden pewnie zawiadomił o awarii pogotowie dźwigowe. W sumie więc ów „dowcip" okazał się wyjątkowo głupi. **(su)**

Znaleziono

12 BM. znaleziono na Głębokiem dwa klucze. Zgubę odebrać można przy ul. Jaworowej 22 po godzinie 16.

16 bm. w tramwaju nr 3 znaleziono portmonetkę z pieniędzmi i zegarkiem. Wiadomość tel. 738-98, po godz. 20.

W „Cezasie" znaleziono parasolkę. Wiadomość telefon 23-26-77.

W tramwaju nr 1 (w drugim wozie) znaleziono 14 bm. portmonetkę z pieniędzmi. Wiadomość tel. 477-46 do godz. 15 po godz. 16. tel. 524-382.

Przybłąkał się czarny cocker-spaniel. Wiadomość tel. 358-67 w godz. 8—15, a po godz. 16 pod adresem: ul. Obrońców Stalingradu 7/11.

W redakcji „Kuriera" w pokoju nr 66 są do odebrania dokumenty: Ewy Szymańskiej, Tadeusza Wróbla, Zygmunta Krześlaka, Jana Bąska oraz pęk kluczy znalezionych na ul. Klonowica.

Wiele słońca i radości

PRZYKLINICZNY żłobek szpitala przy ul. Unii Lubelskiej od kilku już lat nosi wdzięczną nazwę „Słoneczko". Był on wielokrotnym laureatem konkursu „Cały Szczecin w kwiatach" i od tej pory, mimo iż rywalizacja ta minęła, przyciąga wzrok nawet przypadkowych przechodniów estetyką urządzenia terenu i doborem roślinności.

Jest to zresztą placówka **prowadzona wzorowo.** Maluchy codziennie otrzymują tu nie tylko fachową opiekę i posiłki, ale również są wychowywane. „Ciocie" zwracają bowiem uwagę podopiecznych na estetykę jedzenia, uczą je dostosowanych do wieku piosenek i wierszyków, elementów tańca. I dzieci te są naprawdę bardzo zdolne.

Ostatnio właśnie zaproszeni goście: patronackie zakłady pracy (KBO nr 1, PZM, PSK) i przedsiębiorstwa sympatyzujące ze żłobkiem, a także przedstawiciele KW PZPR, miejskiego ZOZ i Wydziału Zdrowia UW — podziwiali występy malców. Dobór tekstów i ich wykonanie wystawia znakomite świadectwo osobom przygotowującym ten program i uzdolnieniom najmłodszych artystów.

Okazją do zaprezentowania funkcjonowania tego żłobka było zakończenie roku. Grupka najstarszych z malców przechodzi bowiem do przedszkoli i wszyscy oni zostali pięknie i bardzo uroczyście pożegnani przez swoich kolegów.

Atmosfera bardzo sympatyczna i radosna. Jest to niewątpliwą zasługą 37-letniej pracy kierowniczki „Słoneczka" — Niny Lichoty.

Szczecińskie żłobki zresztą generalnie należą do przodujących w kraju i prawie tylko w Szczecinie mają one wdzięczne nazwy jak „Muszelka", „Muchomorek", „Igiełka" itp. Brzmi to znacznie sympatyczniej niż żłobek nr 1, 2, 3, itd. ...

(wys)

Kłopoty z „panelami"

PRZED paru laty wiele entuzjazmu wzbudzały grzejniki panelowe mające zastąpić poczciwe, żeliwne kaloryfery. Okazało się jednak, iż urządzenia te w sumie nie zdają egzaminu. Ich awaryjność jest doprawdy bardzo duża. Wystarczy powiedzieć, iż podczas minionego sezonu grzewczego trzeba było wymienić ponad 1000 uszkodzonych nie nadających się do użytku „paneli", podczas gdy w przypadku kaloryferów żeliwnych były sporadyczne przypadki awarii. **(su)**

• Lwy, tygrysy, zebra, wielbłądy • Efektowne popisy na perszu • „Sempol" — to jest to!

Pod kopułą cyrku „Kaskada"

I... — „A z tym ich plakatem to tyż lipa — zwrócił się do mnie jakiś zażywny jegomość, kiedy po środowej premierze opuszczałem z gromadą widzów cyrk „Kaskada". — Żyraf nijakich przecież nie było, a tu je namalowali"...

ISTOTNIE, żyraf ani słoni nie było, niemniej jednak zwierzyniec zaprezentowany na cyrkowej arenie przedstawiał się zaiste imponująco: lamy i bawoły, wielbłądy i zebra, egzotyczne stadko afrykańskich kóz, tygrysy i lwy, a z rodzimej fauny przekomiczna gromadka psów, tresowane gołębie, a także trzy brunatne niedźwiadki. Co prawda „gwóźdź programu" niedźwiedziego trio — spalił na panewce, (gdyż nie udało się uruchomić silnika motocykla na którym miś-cyrkowiec miał objeżdżać w kolo arenę) — ale i tak było na co popatrzeć.

Prawdziwym rarytasem dla miłośników cyrkowej sztuki stał się występ pięcioosobowego zespołu akrobatów „Sempol", dokonujących cudów zręczności na wysokiej linie. Oto jeden z młodych akrobatów (cały zespół to ludzie w wieku około 20 lat) kładzie na głowie piłkę, na piłce staje partner — i rozpoczyna się wędrówka po linie. A potem „piramidka": zaiste — kunszt najwyższej klasy!

EFEKTOWNIE wypadły również popisy na perszu w wykonaniu Edyty i Aleksandra Jacynów, akrobacje na ramie (pod kopułą) młodych artystek — Ewy i Teresy, ekwilibrystyka rowerowa zaprezentowana przez rodzinę Kozłowskich, żonglerka nogami w wykonaniu filigranowej Jadwigi Janczewskiej, a także występy grupy woltyżerów.

„Nie wystrzeliły" natomiast — naszym zdaniem — popisy trójki komików: wypowiadane kwestie nie docierały do większości widzów (co zresztą należy przypisać samej widowni, której większość — młodzież i dzieci — zachowywała się dość hałaśliwie), a tzw. gagi — poza ostatnim — były dość pośledniego gatunku.

W SUMIE jednak program zaprezentowany szczecińskiej widowni przez zespół cyrku „Kaskada" to kawał rzetelnej cyrkowej roboty i z czystym sumieniem polecamy go każdemu amatorowi tego rodzaju rozrywki. **(ap)**

PS. Służba porządkowa rozprowadzała wśród widzów programy: kolorowe folderki objętości 16 stron, trochę fotografii, trochę tekstu, w sumie nic atrakcyjnego, a kosztuje 50 złociszów (tyle co dwa „Przekroje"). Czy aby nie za wiele?

Wieści z MTP-83

Dla herbaciarzy i... palaczy

DZIĘKI poczynionym zakupom herbaty w ZSRR, w Indiach i Chinach jest nadzieja — pisze „Życie Warszawy" w relacji z MTP — że po okresie dość skąpych dostaw, poprawi się wkrótce zaopatrzenie, gdyż herbaty importuje się rekordowe ilości. Tak samo zakupy pieprzu mają umożliwić lepsze zaopatrzenie rynku no i oczywiście przemysłu spożywczego.

Na targach być może zapadną ustalenia, które zainteresują palaczy. Chodzi o współpracę, dzięki której w ciągu kilku lat mogłaby nastąpić modernizacja naszego przemysłu tytoniowego. Za wcześnie jeszcze na szczegóły, można tylko stwierdzić, że obok współpracy z koncernem Philip Morris zanosi się na współpracę z innymi np. z Reynoldsem, to zaś oznaczałoby możliwość produkcji w Polsce również „Cameli".

Dziś dyżur członków MKKS

DZIŚ, 20 bm. w gmachu Urzędu Miejskiego przy pl. Dzierżyńskiego 1, pok. 159, I piętro, w godz. od 15 do 17 odbędzie się kolejny dyżur członków Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej. Nr telefonu: 22-00-89.

W szkołach podstawowych

Wcześniej rozpoczynać badania

COROCZNIE pewna grupa uczniów ubiegających się o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych, oprócz badań lekarskich w swojej szkole, musi być poddana jeszcze **dodatkowemu sprawdzianowi** w poradni wychowawczo-zawodowej. Jest to młodzież mająca różnego rodzaju schorzenia np. zaburzenia somatyczne, wady wzroku, słuchu, trwałe kalectwo, itp. W poradni tej zespół specjalistów (psycholog, pedagog, psychiatra) bada uzdolnienia skierowanych tu osób, ich zainteresowania, możliwości, następnie opierając się na uzyskanych wynikach opinii lekarza szkolnego oraz wychowawcy wydaje orzeczenie, wybiera najwłaściwszą dla danego kandydata szkołę, przyszły zawód. Czasami wybrany kierunek dalszej nauki mija się z aspiracjami rodziców czy oczekiwaniami samych uczniów co wymaga dłuższych tłumaczeń, uzasadnionego przekonywania o tym, że nie mają racji

Absolwenci szkół podstawowych posiadający takie orzeczenia z poradni mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do zasadniczych i średnich szkół, oczywiście po zdanych egzaminach tam, gdzie one obowiązują.

ROŚNIE liczba dzieci cierpiących na różne zaburzenia, szczególnie dyspanseryjne. W ub. roku w szczecińskich poradniach wychowawczo-zawodowych (4 rejonowe, 1 wojewódzka) przebadano ok. 200 ośmioklasistów, w tym roku — 250. **Zbyt późne kierowanie ich przez szkoły do poradni sprawia wiele kłopotów pracującym tu specjalistom. Kontrolne badania pod względem przydatności zawodowej rozpoczynają się w październiku każdego roku i trzeba się bardzo spieszyć, aby zdążyć do marca i kwietnia. A przecież poradnie zajmują się nie tylko absolwentami szkół podstawowych.**

Chodziłoby więc o to — jak powiedziano nam w Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej — żeby nieco **wcześniej rozpoczynać badania. w szkołach,** dzięki czemu wyniki szybciej trafią do zespołu poradni, który będzie mógł zabrać się do pracy bez obawy o spóźnienie.

WCZEŚNIEJSZE informacje o stanie zdrowia niektórych kandydatów zapobiegną wielu rozczarowaniom, jakie do tej pory miały miejsce. Okazuje się bowiem, że niekiedy rodzice nie wiedzą np. o daltonizmie swojego dziecka; spora grupa młodzieży do 15 roku życia nie zdaje sobie sprawy z tego, że ma taką wadę, a przecież uniemożliwia to wykonywanie pewnych zawodów, o czym dowiadują się w ostatniej chwili. Im szybciej będzie można ich o tym uprzedzić, tym lepiej będzie dla nich! Zdarza się też, że rodzice lecząc dziecko u specjalisty, nie informują o tym lekarza szkolnego, usiłując **ukryć** przypadki epilepsji czy zabruzeń reumatycznych. Wszystko to i tak wychodzi na jaw przysparzając później dodatkowych kłopotów.

Aby więc uniknąć wszystkich problemów związanych z nawałem pracy, z kierowanymi do poradni ośmioklasistami, wystarczyłoby żeby badania uczniów w szkołach rozpoczęto na przełomie 7 i 8 klasy, dzięki czemu odpowiednio wcześniej uzyska się informacje o stanie zdrowia przyszłych absolwentów. Warto chyba zastanowić się nad tą sprawą. **(eb)**